



TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Wydawca Paul S. L. Johnson, 1327 Snyder Avenue, Philadelphia, Pa., U. S. A.
Prenumerata roczna wynosi \$1.00 (5 Złotych) Rocznie.

„OBIERZCIEŻ SOBIE DZIŚ, KOMU BYŚCIE SŁUŻYLI”

Ks. Jozuego 24: 14 - 25 (P. T. Feb. 1936)

DECYZJA, jedna z najważniejszych zalet charakteru chrześcijańskiego, jest esencją tej lekcji. Jozue mając około 110 lat i rozumiejąc, że jego bieg jest blisko końca, zwołał dlatego ogólne zgromadzenie Izraelitów, możliwie głowy każdego pokolenia i rodziny, i powtórzył przed nimi miłosierdzia Pańskie od czasu powołania Abrahama. Upłynęło już około trzydzieści lat od czasu, kiedy Jozue zastąpił Mojżesza, jako wodza i prawodawcę, sędziego narodu. Pod jego zarządzeniem Chanaan był podzielony między pokolenia i ćwierć stulecia dobrobytu nastąpiło w tej nowej ziemi; lecz nie bez walk i trudności. Jozue przed jego opuszczeniem ludu starał się wyręczyć na ich umysłach nie tylko błogosławieństwa i łaski, które otrzymali od Pana, lecz także zobowiązania, które oni przyjęli, gdy stali się prosektywnymi Jego ludem; dziedzicami przymierza Abrahama i tymi, przez których wszystkie narody ziemi będą błogosławione. On przypomina im, że praojcowie Abrahama, "co byli za rzeką", tj. po drugiej stronie wielkiej rzeki Eufrates, byli bałwochwalcami; a łaska Boża była w znacznej mierze z Abrahamem i z jego potomkami do tego czasu, w którym on im to mówił. Ażeby wyrzucić na ich umysłach to czego mogą się spodziewać od Pana w przyszłości, on szczegółowo zwraca ich uwagę na Jego obchodzenie

się z nimi w przeszłości, na lekcję w Egipcie, wyprowadzenie ich, przejście przez Morze Czerwone, doświadczenie na puszcy, ich przejście przez Jordan do ziemi obiecanej i ich zdobycie tej ziemi obiecanej od zamieszkałych rozmaitych mieszkańców. Chciał on, żeby oni pamiętali o tym, że te zwycięstwa nie były dokonane z powodu ich własnej siły, zdolności, lub mądrości, lecz dlatego, że Pan był po ich stronie. On również zwraca ich uwagę na jedną z wielkich walk, w której ich nieprzyjacielem byli porażeni przez mnóstwo szerszeni, a potem przychodzi do napomnienia, które stanowi właśnie niniejszą lekcję.

Korzystnym jest także dla duchowego Izraelity częste powtarzanie Boskich opatrności. On może spojrzeć wstecz nie tylko na okazanie łaski i mocy Bożej podczas Wieku Żydowskiego naturalnemu Izraelowi, lecz może także widzieć łaskę Bożą innego czasu, daną duchowemu Izraelowi podczas wieku Ewangelii. Rozumiejąc różnicę w dyspensacjach, on może widzieć, że błogosławieństwa Boże podczas Wieku Żydowskiego były doczasne, że ci, co byli wierni Panu byli błogosławieni w ich stadach, ziemskich korzyściach i zdrowiu, a że podczas Wieku Ewangelii ci, co czczą Pana, są Jemu posłuszni i starają się chodzić Jego

drogami, są błogosławieni w duchowych rzeczach; On otwiera ich oczy wyrozumienia, karmi ich serca, udziela im pokrzepienia z wody żywota, światłości i znajomości dobroci Bożej, która świeci w obliczu Jezusa Chrystusa Pana naszego i uświadamia Jego wiernych o długości, szerokości, głębokości i wysokości miłości, mądrości i mocy Bożej. Tacy teraz odczuwają, że mają protekcję przed światem, ciałem i przeciwnikiem i pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum ludzki i rządzi w ich sercach, choćby nawet te same opatrności mogły dozwolnić, aby otrzyma-

li rozmaite próby i trudności, przesładowania i zawiedzenia, przeciwną kolej losów fizycznie, finansowo i społecznie. Świadczenie łaski Bożej na korzyść Duchowego Izraelity jest uzdrowienie jego duszy z chorób grzechu, pokrzepienie nowego życia i pomoc w zwycięstwach nad słabościami ciała i opozycjami Przeciwnika - to są właśnie silne argumenty duchowego Izraelity odnośnie dobroci i wierności naszego Boga, tak jak ziemskie zwycięstwa powtórzone przez Jozuego były świadectwami naturalnemu Izraelicowi.

Tak jak Mojżesz, nim umarł, zwołał Izraelitów, aby odnowili swoje przymierze z Panem, podobnie Jozue pragnął przy końcu swoich dni odezwać się do swoich braci odnośnie wierności Panu, ażeby było długo

zapamiętane przez nich. On rozumiał, że Bóg szuka takich, co by Go czcili w duchu i prawdzie nie z bojaźni, ani z przymusu, lecz z chętnego umysłu, i dlatego jego argument był podobny do tej myśli - "Bracia, uczynimy silne postanowienie, że ze względu na dobroć Bożą ku nam będziemy Mu zawsze wierni; bójmy się Go w znaczeniu uszanowania Jego przykazań, w znaczeniu bojaźni, aby nie sprawić nieprzyjemności Temu, który był tak łaskawy ku nam; pamiętajmy też o tym, że pomimo Jego łaskawości, On obchodzi się z nami według zasady, i jeżeli odbiegniemy od zasad, które On uznaje, to błogosławieństwo i łaska Jego opuści nas. Usuńmy przeto bogi, którym służyli nasi ojcowie, a słuźmy tylko Jehowie." Może być, że jeszcze zakradało się bałwochwalstwo między ludem, lub możliwe, że Jozue tylko ostrzegał ich przeciwko bałwochwalczym skłonnościom, które mniej lub więcej napadają na całą ludzkość - skłonność zapominać mniej lub więcej niewidzialnego Boga, a zakochać się w ziemskich rzeczach, bałwanach i oddawać im cześć, która właściwie należy się Jemu. Jozue usiłował pobudzić lud do dobrego postanowienia. Tak też widzimy, że Izraelici według ducha potrzebują często pobudzać jeden drugiego do wierności ku Bogu, do ocenienia tego, co On uczynił dla

UMIĘJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE. — 2 PIOTR 1:12.

DWUMIESIĘCZNIK

Tom XV Maj, 1936. No. 3

A. D. 1936 — A. M. 6065

Obiierzcież sobie dziś, komu byście służyli	38
Powściągliwość w złem otoczeniu	39
Ostatnie sceny szóstego Wiel. Cud. Dnia (Dokończenie)	40
Pytania Bereańskie	41
Sprawa brata C. Kasprzykowskiego	41
Ofiary książąt Wieku Ewangelji	44
Początek baptyckiego sekciarstwa	45
Służba owocna	47
Pytania Bereańskie	47
Sprostowanie	48
Zawiadomienie	48
List Wycofania się	48

"OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIPANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO PANA JEZUSA CHRYSYUSA". — Tytus 2:13

nas i co On ma raczej spodziewać się od nas i ostrzegać jeden drugiego przeciwko tym rzeczom, które uważamy, że są skłonnościami świata - odciąganiem naszych serc i uczuć ku rzeczom ziemskim.

POWŚCIĄGLIWOŚĆ W ZŁYM OTOCZENIU.

Izraelici przyszedli do ziemi, której mieszkańcy praktykowali bałwochwalstwo, połączone z lubieżną formą nabożeństwa. Tam prawa Boże, pod którymi byli Izraelici koniecznie wskazywałyby na powściągliwość, przeciw czemu ich upadłe natury buntowały się mniej lub więcej i Jozue życzył im, aby mieli te sprawy dobrze w swoich umysłach i aby zdecydowali kwestię wierności ku Bogu z całego poglądu na te fakty, jak to już je rozumieli, lub będą oceniali. Z jednej strony były to swawola i ponęty lubieżnych form bałwochwalstwa i przyjemności grzechu różnego rodzaju, które na pewien czas przyczyniły się do utraty łaski Bożej; z drugiej strony były powściągnięcia przez prawa Boże połączone z łaską Bożą, protekcją i opieką, dotyczące się nie tylko obecnego życia, lecz również onego w przyszłości. On wywiadywał się, czy to zdaje się im być czymś złym, niepożądanym dla nich jako Izraelitów, jako ludu Bożego, aby pozostawać pod powściągliwościami Jego praw a przeto mieć Jego łaskę i błogosławieństwo. Oni teraz, jako lud mieli być doświadczeni pod tym względem, jako jednostki i jako naród i on chciał ich uprzedzić względem prób i doświadczeń ich wiary i posłuszeństwa, przez utwierdzenie ich umysłów i prowadzenie się, aby zdecydowali tak lub inaczej. Wtenczas on jako wódz zajął swoje stanowisko bardzo stanowczo po stronie Pana, mówiąc, "aleć ja i dom mój będziemy służyli Panu."

Wielu byłoby skłonnych do wątpienia w mądrość przedstawienia ludowi takiego wyboru; byłiby skłonni przeciwnie, aby nie pozostawić żadnego wyboru, lecz aby nalegać i domagać się, aby Pana uznawano i Jemu jedynemu było się posłusznym, pomimo wszelkich niebezpieczeństw. Lecz w rzeczywistości Jozue kładł nacisk na wybór, którego Bóg wciąż stawia przed lud; pozwala On im brać dobre albo złe, służyć Jemu, lub służyć sobie, albo grzechowi, lub bogactwu albo innym bałwanom. W rzeczywistości nie mamy prawa przymuszać, ponieważ Pan zostawia tę sprawę otwartą do wyboru, co też Jozue uczynił: On szuka tych, co pragną być Jego sługami, Jego królewskim kapłaństwem, Jego świętym narodem, Jego dziwnym ludem; tych, którzy sobie tego nie życzą być i On sobie nie życzy i on ich nie woła i nie pociąga ich teraz. Mistrz nasz dał nacisk na tę lekcję w Swoim kazaniu, mówiąc do Żydów, "Jeśli kto chce iść za mną, (jako uczeń), niechajże weźmie krzyż swój i naśladuje mnie"; on dalej napomina ich, aby usiedli i policzyli koszt uczniostwa, zanim podejmą uczynić wybór, tak jak Jozue w tej lekcji przedstawił umysłem jego słuchaczy coś z obu stron tej kwestii, która napomina ich, aby zdecydowali właściwie, tj. po stronie Pana, po stronie żywota i pokoju i błogosławieństwa i obietnic Bożych.

Chociaż ta sprawa decydowania była otwarta i zostawiona ludziom podczas Wieku Żydowskiego i podczas jeszcze wyższego powołania we Wieku Ewangelii, to jednak ona nie będzie pozostawiona otwartą podczas tysiąclecia; ludzie wtenczas nie będą prośzeni do wyboru komu mają służyć i kogo czcić; lecz przeciwnie, gdy królestwo już będzie ustanowione, prawo wyjdzie i bez pytania się, co kto woli czy dobre czy złe, posłuszeństwo będzie przymusowe, a złe usposobieni będą siłą wstrzymywani. Takie panowanie prawa i porządku będzie utrzymywane i ci, co nie podporządkują się temu, będą karani, jako też pouczeni, a wszyscy, którzy nie podporządkują się temu Królestwu i jego prawom sprawiedliwości zewnętrznie i ostatecznie nie poddadzą się jemu serdecznie, będą odcięci Wtórą Śmiercią - Dz. Ap. 3: 23.

Lud odezwał się wzniosłe, że ocenia opiekę i błogosławieństwa Boże i że będzie wierny i poddany Jemu; lecz rozumiejąc, że przyrzeczenia są łatwo uczynione i potrzebują być głęboko wryte, Jozue powtórzył to napomnienie drugi raz, mówiąc w streszczeniu: Wy nie możecie służyć Panu łatwo; nie powinniście sobie wyobrażać, że przyrze-

czenia, które wy czynicie mogą być wykonane bez znacznego wysiłku; ani nie powinniście sobie wyobrażać, że częściowe niedbałe zachowywanie prawa Bożego będzie Panu przyjemne, lub otrzyma Jego błogosławieństwo. On jest Bogiem zazdrosnym w miłości. Tak jak mąż, lub żona, wstąpiwszy w stan małżeński byłoby właściwie zazdrośni czyjemuś wtrąceniu się lub obojętności, czy oziębłości, tak też Pan, przyjąwszy Izraela za Swoją własny lud, czuwałby nad nim z zazdrosną opieką, nie byłby obojętny, gdyby podzielili swoją miłość, lub uwielbianie między Niego i innych. A Bóg jest ten sam dziś i na wieki i życzy Sobie, aby Jego Izrael Duchowy rozumiał, że, ażeby trwać w Jego miłości, znaczy, ażeby był posłuszny do Jego zarządzeń i które wszystkie są rozumną służbą Bożą. On chciałby, żebyśmy jasno zrozumieli, że chociaż On był łaskawym ku nam i podniósł nasze nogi z straszego dołu i gliny grzechu, potępienia i śmierci i poczytalnie usprawiedliwił nas, i postawił nasze nogi na opoche, Chrystusie Jezusie i chociaż On przyjął nas w Swoją rodzinę, jako synów, obleczonego w sprawiedliwość Chrystusową, przyjętych w Umiłowaniem, to jednak pomimo uczynienia nam tych dobrodziejstw On nie uznawałby nas więcej za synów i odrzuciłby nas, jako niegodnych dalszej łaski, jeżeli byśmy rozmyślnie okazali się niewiernymi Jemu. Tak, jak Izraelici potwierdzili swoje zdecydowanie być wiernymi Panu, tak i my, Izraelici według ducha wyrzemy głęboko na naszych sercach nasze poświęcenie i często ożywiamy i powtarzamy to poświęcenie, ażeby pieczętowanie o ten żywot nie zmuszało je pod żadną miarą.

Lecz te dwa napomnienia i te dwa potwierdzenia ludu jeszcze nie były zadowalniające dla Jozuego, ponieważ po raz trzeci jeszcze więcej potęgując wrażenie tej lekcji, napomniął ich nie tylko, aby usunęli wszystkie myśli o bałwochwalstwie, lecz z drugiej strony, aby nakłonili swe serca do Pana. Dopiero potem, gdy staliśmy się ludem Bożym przez usprawiedliwiającą wiarę, potem, gdy On przestał nas nazywać sługami, a nazwał nas synami. On przemawia do nas, mówiąc: "Synu mój, daj Mi serce twoje." Dać serce Panu, znaczy zupełne poświęcenie woli, a więc każdej nadziei, ambicji i interesu; a to rzeczywiście jest jedynym sposobem, którym możemy zapewnić się, że żadna forma światowego bałwochwalstwa nie będzie miała miejsca w naszym życiu. Jeżeli będziemy starali się służyć Panu tylko powierzchownie, ceremonialnie i nominalnie, to w krótkim czasie świat, ciało i Przeciwnik podstępnie odciągną naszą uwagę i energię od Pana ku rozmaitym rzeczom, płatając nas w rozmaite ziemskie sprzymierzenia i nabożeństwa, które będą oznaczały duchowe ubóstwo i letnie, a może absolutnie zimne serce ku Panu. Przeto, tak jak ci, do których Jozue przemawiał, podobnie i my dojdźmy do stanowczego zdecydowania raz na zawsze; a cokolwiek to będzie kosztowało i jakkolwiek powabiające i piękne może się nam zdawać służenie sobie, lub Mamonie, to jednak ze względu na przeszłe doświadczenia i na obietnice, do których dążymy w przyszłość, zdecydujemy, że będziemy służyli Panu. Nie czekajmy aż On podniesie Swe ręce w sądach i potępieniach, ale słuchajmy Jego głosu, ażeby poznać Jego wolę i wykonywać ją.

Do tego kontraktu lub przymierza użyto 3-ch świadków. Pierwszym był sam lud, który teraz będzie długo pamiętać przymierze trzykrotnie powtórzone. Drugim była deklaracja Jozuego, możliwie w łączności z tablicami Prawa (Zakonu), że przymierze Izraela było odnowione przez statut i uchwałę - że pierwotne przymierze, dane na górze Synaj było ratyfikowane i ponownie zatwierdzone. Trzecim świadkiem był kamień pomnikowy, którego Jozue "postawił tam pod dębem" (lub w ogrodzie dębowym), który był (blisko) świątyni Pańskiej. Ten również byłby im świadkiem tego, co oni uczynili ich przyrzeczenia Panu w obecności Jozuego. Dobrem jest więc dla duchowego ludu Pańskiego uczynić więcej, aniżeli tylko przymierze, lub ugodę zawrzeć z Panem w ich sercach i umysłach. Decyzja umysłu jest ważna i powinna być uczyniona najpierw; lecz oprócz tego ona potrzebuje pomocy, na przykład takich, jak wyznanie takowej przed współczłonkami ciała Chrystusowego, Kościołem, lub przed członkami Młodocianych świętych; ona potrzebuje również jakiejś pamiętki, jak na przykład: pamiętki chrztu naszego ofiarowania się na śmierć.

Z przyczyny naszych słabości, spowodowanych przez upadek i z powodu zwabięń Przeciwnika i świata, potrzebujemy zabezpieczyć nowe stworzenie z jego dobrymi postanowieniami, abysmy byli mocnymi w Panu i w sile mocy Jego. Niech więc każdy prawdziwy Izraelita przyjmie słowa Jozuego: "Aleć ja i dom mój będziemy służyli Panu", i tak, jak nie byłoby to błachą sprawą dla niego, tak też nie powinno to być zdaniem bez znaczenia, co się tyczy jego do-

mowników; powinno to znaczyć, że jego dzieci będą ćwiczone w nauce i napominaniu Pańskim; powinno to znaczyć, że małoletnim dzieciom nie pozwoli się rządzić domem, lub zniesławić rodziców po za domem, lecz, że wpływ rodzicielski, używany w dobroci, w miłości i w stanowczości będzie starał się przeprowadzić dzieci każdej rodziny o ile możebne w pokrewieństwo z Panem przez przymierze, nauczając je w Słowie.

OSTATNIE SCENY SZÓSTEGO WIELKIEGO CUDOWNEGO DNIA

Present Truth, 1935, 123 - (Dokończenie).

(21) Dwadzieścia powyższych paragrafów i artykuł w nr. ang. 182, a w polskiej Teraz. Prawdzie nr. 80, o Szóstym Wielkim Cudownym Dniu, dają nam jasne pozafigury każdej ogólnej rzeczy, która wydarzyła się w Piątek śmierci naszego Pana, co dowodzi, że nasze wyrozumienie jest właściwe. A jeżeli kiedykolwiek figura wskazuje na czas, to pozafigura w każdym wypadku wypełniła się we właściwym czasie, co kończy dowodzenie. Pomyliliśmy się tylko w jednej rzeczy, której spodziewaliśmy się, tj. nie nastąpienia Amerykańskiego Armagedonu przed paź. 1934 r., którego spodziewaliśmy się z silną wiarą. Chociaż ostrzegaliśmy braci kilka razy, że może się tak nie stać, to jednak byliśmy silnego przekonania, że Armagedon przyjdzie. (Present Truth nr. 62, z stycznia 1924 r. str. 14, par. 4; nr. 145, z grud. 1930 r., str. 198, par. 1; w Teraźniejszej Prawdzie nr. 46, str. 44, par. 1 i 2; nr. 50, str. 15 u dołu). To czego się spodziewaliśmy pod tym względem nie spełniło się. Lecz ze względu na to, że ustęp o trzęsieniu ziemi jest teraz udowodniony jako fałszywy dopisek, na którym jedynie uzasadniliśmy nasze spodziewanie, niewypełnienie się tego silnie dowodzi, że nasz ogólny pogląd na tę sprawę jest właściwy; ponieważ wszystko inne z tej historii wypełniło się w pozafigurze, pozafiguralne trzęsienie ziemi nie mogło nastąpić w oznaczonym czasie, gdyż ono nie było częścią figury od Boga natchnionej. Mówimy, że to tym silniej udowadnia nasz pogląd na Osiem Wielkich Cudownych Dni; ponieważ, jeżeli fałszywy dopisek miałby pozafigurę, to ten fakt powinien wzbudzić powątpiewanie w cały pogląd, a przeciwnie, gdy nie miał pozafigury. Jesteśmy bardzo oskarżani przez fałszywych Lewitów, którzy, jak pozafigura dowodzi, są wielkim niepokutującym złodziejem, że jesteśmy fałszywym prorokiem, z powodu naszego spodziewania się rozpoczęcia Amerykańskiego Armagedonu przed paź. 1934 r. Te części wielkiego niepokutującego złodzieja w ich wykrzykiwaniu: "Johnson jest fałszywy prorok," ignorują fakt, że każda część figury, danej od Boga, wypełniła się dotąd we właściwym czasie, według naszej przepowiedni, co widocznie dowodzi, że nie jesteśmy fałszywym prorokiem. Tak wiele prawdziwych przepowiedni powinno ich pobudzić do wyciągnięcia przeciwnej konkluzji. Lecz oni takowych nie widzą i widzą tylko tą jedną pomyłkę (uzasadnioną na przypuszczalnie prawdziwym wierszu Pisma Św.) uczynioną wśród możliwie sto właściwych przepowiedni. W tym oni przypominają nam człowieka, który widział nadzwyczaj piękny obraz na którym była plamka od muchy, a ta plamka od muchy była jedyną rzeczą w obrazie, którą ten człowiek mógł widzieć! Jeżeli ci członkowie wielkiego niepokutującego złodzieja wolą patrzeć na plamkę od muchy, raczej niż na piękny obraz - to dobrze, każdy według swego smaku. Jesteśmy pewni, że Kapłaństwo ma o wiele lepszy smak!

(22) Tak, pomyłka była uczyniona, czego bardzo żałujemy. Lecz, pomimo wszystkiego, była to mało znacząca pomyłka i nieunikniona. Ona w żaden sposób nie sprzeciwiała się jakiemuś zarysowi prawdy, ani też żadnemu zarysowi tyczącemu się podobieństwa Chrystusowego. W rzeczywistości ona nie mogłaby sprawić wielkiego żalu człowiekowi zdrowo myślącemu i współczująco usposobionemu, takiemu co bierze więcej czasu na zaczęcie się Armagedonu aniżeliśmy się spodziewali. Zapewne, tylko niedorośli mogliby żałować, że Armagedon nie rozpoczął się tak prędko, jak myśleliśmy, że możliwie się zacznie. Jeżeli żli Lewici naśmiewają się z tej pomyłki, niech to nas nie przeraża, ponieważ takowi napewno będą szukali czegoś i

znajdą coś takiego z czego by się mogli naśmiewać, pomimo naszych najlepszych usiłowań, aby temu zapobiec. Jeżeli słabi bracia są tym nieco wstrząśnięci, co się też i działo z niektórymi, pamiętajmy o tym, że jeżeli ich serca są właściwie usposobione, nasz dobry Pan użyje to doświadczenie dla ich dobra, ponieważ On nigdy nie dozwoli wiernemu potknąć się ku upadkowi, chociaż upodobało Mu się boleśnie go doświadczyć. A jeżeli serce takiego słabego brata jest niedobre, Pan chce, ażeby taki się potknął i czasami Jemu się podoba doświadczyć takich pomyłkami, nawet i Jego najwierniejszych sług. Przeto, umiłowani bracia i siostry pamiętajmy, że Pan może, i wyprowadzi na dobre tą pomyłkę, która z wszelką rzetelnością, ze względu na fakty, musi być nazwana nieważną; a jeżeli wielki niepokutujący złodziej nie ma na tyle rzetelności, aby to przyznał, pamiętajmy o tym skąd wypływa taka nierzetelność, a to dopomoże nam właściwie do ocenienia ich błędnych poglądów.

(23) Każda uczciwa osoba, która rozumie symbole biblijne i nasz pogląd na Cudowne Dni musi przyznać, odnośnie tej pomyłki, następujące punkty zmniejszające winę: (1) Przypuszczając, że trzęsienie ziemi z Mat. 27: 51, 54. było wiarogodne, zgodnie z Symbolami biblijnymi, byliśmy usprawiedliwieni w przyjęciu tego ustępu, jako odnoszącego się do wielkiej rewolucji. (2) Wielka rewolucja, której wszyscy Badacze Pisma Św. spodziewali się przez 40 lat lub więcej, jest Armagedonem. (3) Pozafigura obejmując głównie Amerykę, byliśmy usprawiedliwieni przez zastanowienie (1) i (2) w zastosowaniu trzęsienia ziemi do Armagedonu w Ameryce. (4) Faktycznie udowodniony czas na ten wypadek w Szóstym Wielkim Cudownym Dniu wymagał, ażeby pozafiguralne trzęsienie ziemi zaczęło się między lutym 1933 a paź. 1934 r., gdyby podanie o trzęsieniu ziemi było prawdziwe. (5) Podanie o trzęsieniu ziemi bez wyjątku znajduje się we wszystkich greckich rękopisach Nowego Testamentu, które zawierają podanie Mat. 27: 51, 54. (6) Poza Biblijnym Liczbowaniem, nie ma tak silnego, jak doktrynalny, logiczny i faktyczny argument przeciw błędowi, jak to się ma z podaniem o zmarłych wstaniu Starożytnych Św. z Mat. 27: 52.53. w łączności z podaniem o trzęsieniu ziemi, co dowodzi, że ono jest fałszywe. I (7) Poza Biblijnym Liczbowaniem na dowód przeciwko podaniu o trzęsieniu ziemi, jako fałszywemu dopiskowi, nie mogliśmy wiedzieć, tylko przez niewypełnienie się tegoż, a wypełnienie się każdej natchnionej części tej powieści o ostatnim dniu naszego Pana na ziemi, że ten ustęp jest fałszywym. Te siedem zastanowień dowodzą, że pod tymi warunkami owa pomyłka, ze względu na Biblijne Liczbowanie, była nieuniknioną, i, dlatego można było spodziewać się jej w takich okolicznościach, i przeto nie powinniśmy być bardzo winieni za to.

(24) Lecz kto ma takie usposobienie, aby nas oskarżać, mógłby powiedzieć: Ty jesteś obznajomiony z wiedzą Biblijnego Liczbowania; dlaczego kilka lat przedtem nie sprawdziłeś tego ustępu o trzęsieniu ziemi przez Biblijne Liczbowanie, które, jeżeli by było uczynione, uratowałoby cię od pomyłki? W odpowiedzi, powiedzielibyśmy, że nie spodziewaliśmy się, że podanie o trzęsieniu ziemi jest fałszywym dopiskiem i dlatego nie wypróbowa- liśmy go Biblijnym Liczbowaniem co do wiarogodności, chociaż do kilku braci pielgrzymów nadmieniliśmy, że to podanie o trzęsieniu ziemi (tak jak którykolwiek ustęp mógłby być sfalszowany), może być fałszowaniem; lecz myśl o tej możliwości była usunięta w naszym umyśle przez fakt, że

w. 54, jak również w. 51, odnosi się do trzęsienia ziemi. Potem, również, podanie o trzęsieniu ziemi mogłoby być dane od Boga, jako powód rozdarcia zasłony na dwie, z góry aż do dołu, pomimo tego, że bardziej możliwy porządek opisu o tym byłby przed zdaniem o rozdarciu zasłony, te dwa zastanowienia, razem z faktem, że wszystkie względne greckie rękopisy posiadają tą część, przekonało nas zupełnie, że podanie o trzęsieniu ziemi było wiarogodne. Przeto te i te siedem przyczyn danych w poprzednim paragrafie wstrzymywały nas od zrobienia próby z tym ustępem przez Biblijne Liczbowanie, ponieważ zabiera to wiele godzin czasu i ostrożnej pracy, aby wypróbować ustęp Biblijnym Liczbowaniem. Gdybyśmy wypróbowali każdy ustęp Biblijnym Liczbowaniem, który cytujemy i tłumaczymy, o którym nie mamy podstawy wątpić, wszystek nasz czas byłby spędzony na Biblijnym Liczbowaniu, co zmusiłoby nas wykonywać pracę Gersonicko-Amramicką jako korektor tekstów, i nie byłibyśmy w stanie wykonywać naszej pracy Kapłańskiej. Więc gdy nie mamy żadnego ważnego powodu wątpić we wiarogodność tekstu, to nie możemy swego czasu dawać na stwierdzanie Biblijnym Liczbowaniem. Do około kwietnia, 1934 r., nie mieliśmy żadnego przymusowego powodu, aby zacząć wątpić we wiarogodność podania o trzęsieniu ziemi. Fakt, że pewne wypadki zdarzające się po podaniu o trzęsieniu ziemi wypełniały się, a zaś symboliczne trzęsienie ziemi jeszcze nie nastąpiło ani w Ameryce ani w Europie, które ma poprzedzić ono w Ameryce, najpierw wzbudził powątpiewanie w naszym umyśle co do wiarogodności tego opisu. Lecz ponieważ było jeszcze sześć miesięcy do paź. 1934 r., z możliwością, że porządek czasowy w pozafigurze może być inny od tego we figurze, nie mogliśmy jasno widzieć, czy odrzucić ten ustęp jako niewiarogodny. Z powodu nawału pracy nie mogliśmy zezaminować tego ustępu Biblijnym Liczbowaniem przed 25 - tym listopadem 1934 r., co było prawie 56 dni po ostatnim dniu, w którym pozafigurale trzęsienie ziemi miało nastąpić, gdyby ten ustęp był prawdziwy. To są odpowiedzi, które dajemy na pytanie: Dlaczego kilka lat przedtem nie sprawdziłeś tego ustępu Biblijnym Liczbowaniem?

(25) Dlatego, drodzy Bracia, ze względu na warunki podane w ostatnich czterech paragrafach, nie bardzo winimy siebie za tą pomyłkę. Wierzmy, że i Pan nie bardzo wini nas o nią. Wierzmy, iż Pan dozwolił na tą pomyłkę dla dobra nas wszystkich, np.. (1) aby doświadczyć pokorę pisarza, czy on rzetelnie i otwarcie przyznał tę pomyłkę, i jego wiarę w ogólną sytuację i jego zniesienie wykrzykiwań "fałszywy prorok" przez wielkiego złodzieja; (2) aby doświadczyć pokorę, wiarę i wytrwałość Epifanicznych braci tymi samymi sposobami; i (3) aby objawić niewiernych między nimi i między rozmaitymi grupami Lewitów. Umiłowani bracia, stójmy wiernie pod tymi próbami. Nie bądźmy takimi, jak ten wielki niepokutujący złodziej - zamykając nasze oczy na przepiękny obraz, który nasz Pan wymalował dla nas w Sześciu Wielkich Cudownych Dniach już skończonych, a zamiast tego widząc tylko jedną plamkę od muchy! Z powodu tej małej pomyłki, nie odrzucamy i nie powątpiewamy w poselstwo Epifanji, na które Pan dał nam tak wiele dowodów, między którymi są wypełnione fakty z Ośmiu Małych Cudownych Dni i sześciu dni z Ośmiu Wielkich Cudownych Dni. Przepowiednie na szósty, siódmy i ósmy dzień z Małych Dni cudownie się wypełniły i to samo jest prawdą o szóstym z Ośmiu Wielkich Dni. Pomimo tego wszystkiego, umiłowani Bracia, nasz Pan patrzy najwięcej na usposobienie naszych serc i które On doświadcza, raczej więcej aniżeli nieomyślność naszych umysłów,

bośmy wszyscy omylni. Nauczmy się także z tego doświadczenia, że jako część

matki (3 Ks. Moj. 12), która porodziła córkę, posłaniec Epifaniczny, jako sługa tej Prawdy, która rozwija Wielkie Grono, on nie będzie zupełnie oczyszczony z błędu aż w 1954 roku i że do tego czasu jego oczyszczenie będzie stopniowo dokonane. To dopomoże nam utrzymać się od potknięcia się przez jakąkolwiek pomyłkę, którą możemy popełnić, a która nie stanie się w ważnej sprawie i przyniesie nam powiększające błogosławieństwa, które nam Pan udzielił przez Jego pracę i przyniesie nam jeszcze większe błogosławieństwa, które nam Pan udzielił przez Jego pracę i modlitwy za nas. Nie powinniśmy też pozostawić naszego przedmiotu bez podziękowania Panu za oczyszczenie nas wszystkich z błędu względem podania o trzęsieniu ziemi z Mat. 27: 51, 54; a ponad wszystko w tej łączności oddajmy Panu chwałę, cześć i uwielbienie za Jego łaskawe danie nam światła na wyświeślenie szczegółów, które nam dał za rozliczne pozafigury sześciu z Ośmiu Wielkich Cudownych Dni, mianowicie na owe z Szóstego Wielkiego Cudownego Dnia!

Pytania Bereańskie

(21) Co nasze badanie artykułu, Szósty Wielki Pizafigurálny Dzień, daje nam? Co to dowodzi? Pod jakim jeszcze względem znajdujemy w nich pozafigury i co to czyni z naszym dowodzeniem? W czym tylko pomyliliśmy się? Jakiem było nasze umysłowe usposobienie na ten zarys przedmiotu? Jak aktualnie ta pomyłka poskutkowała na nasz ogólny pogląd? Dlaczego? Dlaczego więc pozafigurale trzęsienie ziemi nie miało nastąpić? Dlaczego to silnie dowodzi nasz pogląd? Kto nas bardzo oskarża na tym punkcie? Jak mówią o pisarzu? Co oni ignorują? Do czego spełnione przepowiednie powinny ich obudzić? Lecz co oni czynią? Co oni przypominają nam? Co więc możemy mówić o nich? Jak Kapłaństwo postąpi z tem?

(22) Jakie przyznanie jest tutaj uczynione? Jaka to była pomyłka? Co ona nie mogłaby uczynić? W kim? Komu tylko mogłaby sprawić żal z powodu nie rozpoczęcia się Armagedonu rychlej? Jak powinniśmy zapamiętać się na wyśmiewany i niesprawiedliwy użytek tej pomyłki przez Lewitów? Co powinniśmy pamiętać o słabych braciach z dobrymi sercami? Ze złości? Co powinniśmy zawsze pamiętać że nasz Pan może uczynić z pomyłką? Co do nierzetelności złych Lewitów?

(23) Co jest pierwszym punktem zmniejszającym winę w uczynieniu tej pomyłki? Drugim? Trzecim? Czwartym? Piątym? Szóstym? Siódmym? Co te siedem zastanowień dowodzą? Co powinno być skutkiem naszego zastanowienia się nad tą pomyłką według tych zastanowień?

(24) Co mógłby powiedzieć w tej sprawie ktoś usposobiony do wynajdywania wad? Co powinniśmy odpowiedzieć takiemu? Pomimo jakiego faktu? Co za dwa zastanowienia usunęły z umysłu pisarza myśl, że podanie o trzęsieniu ziemi może być niewiarogodne? Od czego wstrzymały go te dwie i poprzednie siedem przyczyn? Co za inne przyczyny wstrzymywały go? Tylko pod jakimi warunkami może i powinien on udawać się do Biblijnego Liczbowania na stwierdzenie tekstu? Tylko po którym czasie miał on przymusowy powód na stwierdzenie Mat. 27:51-54 przez Biblijne Liczbowanie? Co najpierw wzbudziło powątpiewanie o wiarogodności tego tekstu? Co jeszcze nie dało mu zdecydować czy odrzucić ten ustęp jako niewiarogodny? Dlaczego stwierdzenie Biblijnym Liczbowaniem nie było uczynione aż 25-go listopada, 1934.

(25) Co wynika z tych zastanowień? Dlaczego, ogólnie mówiąc, Pan dozwolił na tę pomyłkę? Szczególnie ze względu na pisarza? Ze względu na innych wiernych braci Epifanicznych? Ze względu na niewiernych między nimi i między złymi Lewitami? Jakie jest pierwsze stosowne napomnienie w tym wypadku? Kogo nie powinniśmy naśladować w tej sprawie? Co jeszcze nie powinniśmy uczynić jako skutek tej sprawy? Dlaczego to nie byłoby właściwym? Co przeważnie ma znaczenie w naszym stanowisku i naszej próbie? A co nie przeważnie? Co jeszcze powinniśmy nauczyć się z tego doświadczenia? Od czego to pomoże nam powstrzymać się? Co ono nam przyniesie? Bez czego nie powinniśmy opuścić nasz przedmiot? Jak powinniśmy pozostawić ten przedmiot?

SPRAWA BRATA KASPRZYKOWSKIEGO

Z CIĘŻKIM sercem jesteśmy zmuszeni pisać ten artykuł. Nasz żal pochodzi z trzech przyczyn. Pierwsza jest z powodu brata Ka-

sprzykowskiego samego, dlatego że stał się bardzo stratnym. Drugą przyczyną tyczy się nas samych, ponieważ miłowaliśmy go bar-

do i dlatego jesteśmy bardzo zmartwieni, że musimy pisać ten artykuł. Po trzecie czujemy się zmartwieni dlatego, ponieważ wiemy, że nasi drodzy polscy bracia będą również odczuwali zmartwienie z faktów ogłoszonych w tym artykule. Zmuszamy się do pisania tego artykułu jedynie tylko w posłuszeństwie i większej miłości ku Panu. Ktoś może się

zapytać, dlaczego posłuszeństwo do Pana wymaga ogłoszenia, które jest zawarte w tym artykule? Odpowiadamy, że Pan zaleca to w 3 Ks. Moj. 13: 3, 8, 11, 15, 20, 21, 25, 27, 30, 44. Trąd między ludem Bożym jest figurą, na nieczystość Wielkiego Grona, jak to widzimy w wypadku Marii (4 Moj. roz. 12), Giezego (2 Król. 5: 27) i 3Moj. 13 i 14 rozdziały, które o tym dowodzą. Przeto, tak jak kapłan w figurze musiał ogłosić trędowatego nieczystym, tak od pozafiguralnego kapłana jest wymagane, aby ogłosił pozafiguralnego trędowatego między ludem Bożym, że jest zarażony nieczystością Wielkiego Grona. Ponieważ br. Kasprzykowski objawił się jako utracjusz korony, Lewita, więc jest naszym bolesnym obowiązkiem ogłosić go polskim braciom jako takiego.

Winien jest on całej serji rewolucjonistycznych czynów. Już przeszło rok czasu staraliśmy się z wielką miłością i długą cierpliwością przyprowadzić go do żalu za owe czyny. Nie tylko to, że nie żałował tego, lecz nie chce wcale, ażeby mu więcej mówić o tych różnych rewolucjonistycznych czynach, na które zwróciliśmy mu uwagę. Zmusił nas przeto ogłosić go polskim braciom, że jest Lewitą. Jest więc naszą powinnością, dać polskim braciom nasze powody na takie postąpienie, ponieważ mają oni prawo wiedzieć o tym, jeżeli mają współdziałać w pomaganiu kapłanom, w sprzeciwianiu się jego rewolucjonizmowi. Następnie podajemy jego główne rewolucjonistyczne czyny przeciw zarządzeniom Pańskim:

(1) Bez poradzenia się nas i wbrew naszemu poleceniu odnośnie pracy pielgrzymkiej, nie dopuszczał pewnych pielgrzymów do usługi w Łodzi i Pabianicach, nawet zazdrośnie, lecz bezpodstawnie potępiał przed starszymi Łódzkimi jednego z nich, że szuka jego stanowiska. Pomimo tego, że był doprowadzony do przekonania za to, to znów przez dłuższy czas nie dopuszczał tych samych pielgrzymów do tych dwóch miejscowości, o czym dowiedzieliśmy się niedawno temu. Gdyby nie był powtórzył tego przewinienia, o którym dobrze wiedział, że ono było wbrew zarządzeniom Epifanicznego Domu Biblijnego, to nie wspominalibyśmy tutaj wcale o tym.

(2) Wbrew naszej doradzie uzasadnionej na fakcie, że Pan chciał tylko dzieła z pod pióra onego Sługi, z małymi dodatkami naszymi, aby były użyte, jako literatura we Wtorej Pozafiguralnej Walce Gedeona, on wydał swój spór z Jezuitą i zalecał rozpowszechnianie tegoż więcej niż broszurkę br. Russella, p. tyt. "Co Będzie Po Śmierci", składającą się prawie całkowicie z br. Russella gazetek. Gdyśmy w lipcu 1933 r. dowiedzieli się o tym i przedstawili mu, że to jest przeciwne zarządzeniom Pańskim, to w odpowiedzi dał usprawiedliwienie podobne temu jakie Aaron dał Mojżeszowi, że na życzenie ludu zrobił Złotego Cielca - że bracia chcieli, żeby on to uczynił. Potem gdyśmy w lipcu 1933 r. usilnie radzili mu zatrzymać cyrkulację tej broszurki, jako rewolucjonizm, on odmówił to uczynić, mówiąc naszemu sekretarzowi, że on by tego nie uczynił fakt, o którym nie dowiedzieliśmy się przedziej aż powróciliśmy do Ameryki. Na tę sztuczkę rewolucjonizmu wydał on około 800 złotych, które prywatnie skolektował - pieniądze, które mogłyby być korzystnie użyte na prawdziwą literaturę Epifaniczną.

(3) Bez poradzenia się nas, aby otrzymać zezwolenie na taki krok, w celu otrzymania pozwolenstwa od braci w Woj. Poznańskim do zgromadzania się na zebraniach, on podał wniosek do Ministerstwa Wyznań Religijnych, aby mu udzieliło pozwolenstwa na założenie towarzystwa religijnego z główną kwaterą w Warszawie i z polskimi Epifanicznymi zborami, jako filie - symboliczny wóz. Na tę sztuczkę rewolucjonizmu wydał on blisko 200 złotych, na adwokata i t. d. Ostatni raz słyszeliśmy o tej sprawie, że Ministerstwo Wyznań Religijnych nie odpowiedziało na jego wniosek. Gdyby ten wniosek był przyjęty, to on otrzymałby kontrolę nad wszystkimi polskimi Epifanicznymi zborami - cel do którego jego obecne postępowanie zdaje się wskazywać, że on możliwie dążył, aby to osiągnąć. Bardzo energicznie protestowaliśmy przeciwko takiemu postępowaniu, lecz on usprawiedliwiał się, że nie miał zamiaru używać tej organizacji inaczej jak tylko jako maskę przed Rządem.

Na nasze sprzeciwianie się temu stał się bardzo niecierpliwym i w końcu jak zepsute dziecko, któremu nie uznano po jego woli, odmówił pomoc braciom w Poznańskim w jakikolwiek sposób odnośnie otrzymania pozwolenstwa na zgromadzenie się w zebraniach.

(4) Bez przedstawienia nam najpierw tej sprawy do przyjęcia lub nie przyjęcia, co byłby powinien uczynić jako specjalny przedstawiciel Epifanicznego Domu Biblijnego w Polsce, agitował na kilku konwencjach o wydawaniu "Teraźniejszej Prawdy" w Polsce, żeby artykuły do niej były tam wybierane, i sprawił niezadowolone z przedruków w "Teraźniejszej Prawdzie", gdy zaś, jako specjalny przedstawiciel teje, powinien był szerzyć zadowolenie względem tego.

(5) Sprzecznie z nauką VI-go tomu i wbrew naszej radzie on poradził pewnemu zborowi założyć Szkółkę niedzielną (dla dzieci) i ubliżył polskim rodzicom, mówiąc im, że to jest za wysoki ideał dla nich, aby oni należycie wychowywali swoje dzieci pod względem religijnym. W tym on postąpił wbrew nauce zawartej w liście do Efezów 6: 4. Ponieważ ten zbor przyjął jego doradę, on przeto przyczynił się do zgwałcenia organizacji Kościoła i dobrych Młodocianych Św.

(6) Jego klerykalny przykład aktualnego postępowania, mniej lub więcej, kontrolując jako biskup zarządzeniami zboru warszawskiego, doprowadził przewodniczących innych zborów do zabrania mniej lub więcej kontroli w zarządzeniach zborowych - fakt, który zmusił nas pisać przeciwko tej praktyce w odpowiedzi na pytanie zesłanej jesieni w "Teraźniejszej Prawdzie".

(7) Jego danie kontroli zborowi warszawskiemu nad rozpowszechnianiem literatury Prawdy pomiędzy inne zbory jest dalszym pogwałceniem organizacji Kościoła, ponieważ, jak pokazaliśmy w artykule: "Kościół Kompletnie Zorganizowany". Pańskim zarządzeniem co do usługi względem **powszechnego** Kościoła i dobrych Młodocianych Św., jako odrębnych od **miejscowego** Kościoła jest, aby te usługi były wykonywane przez nauczycieli powszechnego Kościoła, drugorzędnych proroków, a zwłaszcza przez tego, którego On używa za Swe oko, usta i rękę. Cały czas aż do niedawna myśleliśmy, że br. Kasprzykowski ma tę literaturę pod swoim kierownictwem i że tylko używał imienia zboru, jako płaszcz, pod którym się ukrywał. Nie winujemy w tym specjalnie zbor warszawski, lecz jego, za ów bunt, gdy wykazujemy go w obecnym i poprzednim paragrafie; jednakowoż usilnie i miłośnie radzimy warszawskiemu zborowi cofnąć swoje współdziałanie z rewolucjonizmem, o którym piszemy w tych dwóch paragrafach.

(8) Posłaliśmy mu dosyć pieniędzy, aby nadrukował 400, 000 gazetek Gedeońskich. Zamiast tyle, to przeciwnie naszym instrukcjom, dał nadrukować tylko 350, 000, tłumacząc się, jakoby potrzebował resztę pieniędzy na opłatę przesyłki gazetek do tych, którzy nie mogli takowej opłacić, gdy zaś powinien był dać nadrukować 400, 000 i spodziewać się, że koszta przesyłki wpłyną innymi sposobami.

(9) Bez poradzenia się nas i otrzymania naszego pozwolenia na to, on zniżył cenę naszej broszurki, "Co Będzie Po Śmierci" i dał pod kontrolę księgarni zboru warszawskiego blisko 100 tomów "Wykładów Pisma Św.", które daliśmy pod opiekę jemu, jako naszemu przedstawicielowi dla rozpowszechniania między braci.

Z wyjątkiem punktu (6) i (7) wszystkie powyższe punkty dowodzą, że był przedstawicielem upartym (chcąc mieć swoją wolę), który źle przedstawiał i ignorował Epifaniczny Dom Biblijny, którego był przedstawicielem i z którego przez cały rok otrzymywał obfite utrzymanie dla siebie i rodziny, około 270.00 złotych miesięcznie; jego inne wydatki były również pokrywane funduszem Prawdy. Gdy wskazaliśmy mu na niektóre jego rewolucyjne czyny, to spierał się z nami, nazywając nas tyranem; mimo tego on nie może wskazać nawet na jedną rzecz, w której ciemiężyliśmy go. Z naszych miłosnych usiłowań, w celu odciążenia go od takiego rewolucyjnego postępowania, drwił sobie, jakoby te wysiłki były nie do zrozumienia, pogardził naszymi przestrogią odnośnie Lewickiego rewolucjonizmu, i jego od-

rzucenie jego wysiłków ujawniło się przez jego odmówienie dalszej dyskusji nad tymi sprawami. To drwienie i pogardzanie przyszło w jego liście ze styczniowym sprawozdaniem, a odmówienie w liście ze sprawozdaniem z lutego. Nie odpowiedzieliśmy mu na te dwa listy, ani ze otrzymaliśmy jego sprawozdania. A dlaczego nie? Milczenie jest naszym zwykłym sposobem zerwania kapłańskiej społeczności. Wiec naszym milczeniem zerwaliśmy ją z nim z powodu jego uporczywego rewolucjonizmu, który nie ustawał pomimo miłosnych instrukcji, napomnień, przekładów i przestróg. Te dziewięć punktów niezbitnie dowodzą, że on jest przywłaszczycielem władzy i panem nad dziedzictwem Bożym, wiec objawionym utracjuszem korony, Lewitą, który poprzednio uznawał nasz urząd, lecz teraz pogardził naszym urzędem w podobny sposób, jakim kierownicy filii brytyjskiej pogardzili bratem Russellem.

Dnia 23 - go marca, gdy powróciliśmy z naszej pielgrzymkiej podróży w Jamajce i koło Panamskiego Kanału, która trwała od 22 lutego do 22 marca, znaleźliśmy list na naszym biurku, datowany 17 lutego i podpisany przez czterech starszych zboru łódzkiego, którzy donieśli nam, dając swoje podpisy na to, że wieczorem 6 stycznia brat Kasprzykowski zwołał zebranie starszych zboru łódzkiego, trzymając ich do północy i czytając do nich niektóre części naszych listów pisanych do niego, twierdząc, że jesteśmy nauczycielem błędu, że Straż, a szczególnie Brzask Nowej Ery, zawierają więcej Prawdy, niż Terażniejsza Prawda i że on pobudził większość starszych do zachęcenia go w zaatakowaniu różnych epifanicznych nauk. Oni dalej oskarżali się, że on nie dopuszczał do Łodzi pielgrzymów, którzy są specjalnie gorliwi w krzewieniu Prawdy Epifanicznej, czego on właśnie nie lubi. Oni także skarżą, że on stara się przyprowadzić do zboru Epifanicznego w Łodzi klasę Brzasku, i przy ich pomocy zmienić klasę Epifaniczną na coś innego. Gdy pamiętamy o tym, że redaktorzy i Zarząd Brzasku wydali Nr. 3-ci Głosu Wolności i Prawdy, którego wiele kłamstw i błędów niedawno wyjawiliśmy, i że br. Kasprzykowski wtedy wiedział o tym ich złym czynnie, to możemy widzieć do jak podłej społeczności on upada. Jest to prawda, że to, co te pisma wydają z pod pióra br. Russella jest dobre, lecz one nie dają żadnego postępowego światła; ale raczej walczą przeciwko niemu i nauczają przeczących błędów i są mówczymi narzędziami dwóch Lewickich grup-słupów. Br. Kasprzykowski stara się sformować jeszcze jedną grupę, która będzie jedną z 60 słupów Lewickich, a od którego wierni Epifaniczni bracia będą trzymać się osobno. Niech to będzie zapamiętane, że on uczynił te rzeczy podane w tym paragrafie, gdy uchodził za przedstawiciela Epifanicznego Domu Biblijnego w Polsce i gdy on i jego rodzina byli utrzymywani funduszem Epifanicznego Domu Biblijnego. Czy uczyniłby coś podobnego pod takimi warunkami nawet światowy człowiek, który byłby sumienny i honorowy? Czy taki światowy człowiek nie byłby zrezygnował i przestał pobierać pensji zanimby je uczynił? Brat Kasprzykowski postępował tak zdradziecko, nieuczciwie i haniebnie, ponieważ on myśli, że przez tajemne (2 Piotra 2: 1) działania on może pociągnąć więcej uczeni za sobą. Dz. Ap. 20: 29, 30.

Jeden z pielgrzymów, nie jeden z tych, których on rewolucyjnie wstrzymywał od Łodzi i Pabianic, pisze nam w liście z 12 marca, między innymi rzeczami to co następuje:

"Spodziewać się można, że w Polsce, w zborach Epifanji będzie przesiewanie. A po czym mogę to widzieć? Od przeszło roku mogę zauważyć ze słów br. Kasprzykowskiego, że między Tobą, a nim jest jakieś nieporozumienie. Stopniowo zauważyłem, że coraz śmieiej występuje w mowie prywatnej z różnymi pielgrzymami, aby praca Epifaniczna w Polsce była samodzielna, a z Tobą, żebyśmy byli połączeni tylko ideowo, **lecz rozchodziło się o finansowanie pracy i Teraż. Prawdę, ażeby to było urzeczywistnione.** Później te same rzeczy przedstawiał na Konwencjach. Następną rzecz, która zauważyłem, było jego niezadowolenie z przedruków, co również mówił między braćmi. Potem zauważyłem, że odrzuca tłumaczenie o Ośmiu Małych i Wielkich Cudownych Dniach. Na jednej Konwencji, gdy od-

powiadał na pytania, a ktoś podał, żeby wytłumaczył co wyobraża oślátka i oślica, to w drwiący sposób odpowiedział o tym, że ktoś tak tłumaczy, lecz on tak nie rozumie, bo jeżeli tak, to te inne taky też wyobrażałyby jakieś oślátka. Prawdopodobnie, że br. Kasprzykowski odrzuca tłumaczenie 17-go rozdziału Objawienia.

"Ostatnio miał wykłady na Konwencji w Warszawie i coś zaznaczył o wodzach niewyraźnie, jakoby występował przeciwko Twojemu ostrzeżeniu, które mu dałeś, aby z nim nie stała się taka rzecz, jak z tymi (kierownikami brytyjskiej filii 1916 - 1917 r.) w Anglii; i myślę, że to się odnosiło do Twego listu, chociaż napewno nie wiem. A dnia"... miał wykład w..., gdzie coraz wyraźniej występował przeciwko wszystkim wodzom i wszystkim uznał za jednakowych braci wodzów i Ciebie też z nimi postawił; chociaż tego nie powiedział jawnie, lecz jak polskie przysłowie mówi: "Ja do ciebie czapo mówię, a ty chłopie słuchaj." Z tego można się dorozumieć o kim się mówi.

"Twoje tłumaczenie odnośnie nie wypełnienia się Armagedonu nie uznaje i dotychczas okazywał pewną sympatię do ruchu Brzasku N. E... Występuje przeciwko typom i mówił..., że Rutherford i Ty tak jakbyście na wyścigi tłumaczyli typy. Tłumacząc o siedmiu zanurzeniach, mówił, że i Młodociani Św. spożywają pozafiguralne chleby pokładne.

"A więc suma tego wszystkiego co o nim zauważyłem jest: (1) Stopniowe lekceważenie Twego autorytetu, jako posłannika na okres Epifanji i podkopywanie tego uznania u drugich i (2) stopniowe oddalanie od tłumaczenia podanego w Teraż. Prawdzie".

Z powyższego cytatu widzimy, że przez więcej niż rok br. Kasprzykowski podczas pobierania dobrej pensji, 270.00 zł: miesięcznie, od nas z funduszu Epifanicznego, chytrze pracował przeciwko pewnym zarysom Prawdy Epifanicznej i jej posłańcowi, tym sposobem przebijając nas nożem poza oczami. Jeżeli on nie zgadzał się z Prawdą Epifanji, to mógł opuścić jej służbę; lecz nadal otrzymywał z niej pensję a jednocześnie pracować chytrze, aby podkopać różne jej zarysy i przeciw jej posłańcowi, objawia zdracę, najemnika i kupca świętych rzeczy, jak również zdradza wielką upadłość charakteru Lewickiego przesiewacza. Jego występowanie przeciwko nam i wszystkim wodzom było bardzo niedorzeczne; ponieważ czym on był, czy nie wodzem? Jego odgrażania są teraz widoczne - on chciał zająć nasze miejsce, jako wódz. ażeby mógł stać się wodzem polskich braci.

Ze względu na powyższą sprawę, chcemy przemówić do Epifanicznych braci: (1) Proszę, nie uważajcie go więcej, jako przedstawiciela Epifanicznego Domu Biblijnego na Polskę, ani też jako Epifanicznego pielgrzyma. Jego objawienie się, jako Lewity pozbawia go tych obydwóch urzędów. Proszę przeto nie przyjmować go więcej w żadnym z tych urzędów. Jeżeli on przyśle jakich pielgrzymów lub ewangelistów do Was, lub ofiaruje sam do Was przyjechać, albo będzie chciał urządzić konwencję, to będzie to czynił, jako przesiewacz i przywłaszczyciel władzy i pan nad dziedzictwem Bożym. Przeto zachęcanie go jakimkolwiek sposobem w tych sprawach tylko poszkodzi jemu, drugim i Wam. W 2Ks. Moj. 12: 29 "więzień" (niewolnicy w więzieniu podziemnym "w ang. Biblii) odnosi się do Wielkiego Grona, jako całość podzielona w jego obecne grupy sekciarskie. To jest udowodnione przez Zyd. 2: 15: Ps. 69: 34, 107: 10. 14. Przez pierwotnego syna niewolnicy w więzieniu podziemnym rozumiemy nowe stworzenia przesiewających wodzów, którzy formują Wielkie Grono w te grupy w Małym Babilonie. Według wyrozumienia naszego Pastora pierwotni pozafiguralnego Egiptu idą na Wtórą Śmierć. Nie myślimy, żeby br. Kasprzykowski już tak daleko doszedł, żeby miał iść na Wtórą Śmierć. Lecz jeżeli on stanie się zawodowym wodzem przesiewawczym, który sformuje jeszcze jeden słup, a on jest w wielkim niebezpieczeństwie uczynienia tego, to pójdzie na Wtórą Śmierć. Nie mówimy tego jako groźbę, lecz, jako ważną przestrożę; i mówimy to do drugich, ażeby żadnym sposobem nie zachęcali go w postępowaniu, któreby miało takie fatalne skut-

ki. Jeżeli go miłujemy, to nie zachęcajmy go żadnym sposobem do takiego postępowania, lecz módlmy się, aby jego cielesny umysł był zniszczony, a jego nowe stworzenie było zachowane. 1Kor. 5: 4.

(2) Zapraszamy wszystkich polskich Epifanicznych braci, czy są nowymi stworzeniami, czy Młodocianymi Św., ażeby połączyli się z nami w sprzeciwianiu się jego rewolucjonizmowi, czy to w nauce, czy w sprawach zarządzeń.

(3) Prosimy, żeby nie wysyłać żadnych pieniędzy do niego z intencją na cele Epifaniczne, jak np.: prenumeraty, zamówienia, ofiary, na pokrycie kosztów pielgrzymkich i ewangelicznych. Natomiast prosimy, żeby takie rzeczy były posłane do br. Wiktora Stachowiaka, ul. Kolejowa 44, Poznań, który tymczasowo będzie za nas naznaczał pielgrzymów i który będzie miał dozór nad Epifanicznymi finansami za nas. Prosimy wszystkich Epifanicznych pielgrzymów i ewangelistów, aby pisali do br. W. Stachowiaka natychmiast, dając mu swoje nazwiska i adresy, ewangie-

liści dodatnio podając mu, gdzie usługiwali, jako ewangeliszc i jak często mogą wyjeżdżać w służbę. Rozumie się, tacy pielgrzymi i ewangeliszc nie mają więcej przyjmować naznaczenia od br. Kasprzykowskiego.

(4) Prosimy braci wszędzie, żeby przysłali nam informacje o rewolucjonizmie br. Kasprzykowskiego, czy to w nauce czy w zarządzeniu, bezwzględnie, czy terażniejsze, czy przeszłe czy w przyszłości.

(5) Prosimy, żeby Epifaniczne zbory przy najbliższej sposobności zawiadomiły odnośnie spraw, na które zwróciliśmy uwagę w tym artykule.

(6) Bracia, nie miejmy społeczności z symbolicznym trędowatym, abyśmy nie byli zarażeni symbolicznym trędem. - 3Moj. 13, 14.

(7) Czujmy i módlmy się, zachowując samych siebie w miłości Bożej i w cierpliwym oczekiwaniu miłosierdzia Chrystusowego ku żywotowi wiecznemu. - Mat. 26: 41; List Judy 21.

OFIARY KSIĄŻĄT WIEKU EWANGELJI (4 Ks. Mojż. 7:66-71; P. 1929, 55-61)

(4 Ks. Mojż. 7:66-71; P. 1929, 55-61)

(Ciąg dalszy z numeru 78, Ter. Pr.)

(133) Przed określeniem członka pozafiguralnego Jakóba, który zapoczątkował ruch Maluczkiego Stadka jako wodzowie utracjuszy koron zamienili na Kościół baptycki, powinniśmy zwrócić uwagę na fakt, że przy zapoczątkowaniu każdego ruchu Maluczkiego Stadka, który później stał się sekciarskim systemem, chociaż nasz Pan użył jednego specjalnego brata najwybitniejszego, On zawsze dostarczył mu zdolnych pomocników, widocznie według zasady przedstawionej w Ewangeliach, gdzie Jezus wysłał Swoich posłańców po dwóch. Tym sposobem Św. Jan miał do pomocy Polikarpa, Ireneusz Tertuljana. Luter Melanchtona, Zwingli Oekolampadusza, Hubmajer Blauroka. Serwetus Laelius Socyna, Cranmer Latimera. Browne Harrisona, Fox Barkleja, Jan Wesley Karola Wesleya, Stone Tomasza Campbella, a Miller Wolfa w Europie. I ci bracia pomocnicy nie byli żadną miarą mało znaczącymi pomocnikami.

W każdym wypadku oni byli prawie tak owocnymi, jak ich więcej użyli bracia wodzowie.

BALTAZAR HUBMAIER

(134) Brat z Maluczkiego Stadka, który był użyty na zaczęcie ruchu, który później był przekreślony na Kościół baptycki, był Dr. Baltazar Hubmaier. Urodził się w roku 1480 koło Augsburga, Niemcy, poniósł śmierć męczeńską na stosie w roku 1528, w Wiedniu, Austrii. Hubmaier był człowiekiem wykształconym, i gdy jeszcze jako katolik, był uważany następnie po Doktorze Ecku, za najzdolniejszego debatora. Od roku 1512-1516 był księdzem i profesorem w Ingolstadt. W tym ostatnim roku został głównym kaznodzieją katedry ratybońskiej w Regensburgu (zwanym Ratyzbona). W r. 1521 został głównym księdzem w Waldshut, dolnej Austrii, gdzie więcej liberalna atmosfera panowała aniżeli w Regensburgu. W marcu 1523 r. publicznie przeszedł na protestantyzm i natychmiast zaczął głosić, że tylko prawdziwie nawróceni — ci, którzy odłączyli się od grzechu, błędu, siebie i ducha światowego, a przyjęli samego Chrystusa za ich Zbawcę i Głowę — stanowili lud Boży—Kościół. W tym samym miesiącu zwiedził Zurych i nawrócił Zwinglego do swej idei z ostatecznym unieważnieniem chrztu niemowląt. Lecz dwa lata później Zwingli zauważył, że taka nauka wypróżniłaby Kościół państwowy w którym on prowadził swoją pracę reformatorską, odstąpił zatem od tej nauki a później stał się jej najsilniejszym przeciwnikiem. W październiku 1523 r. Hubmaier pojechał do Zurychu na drugą konferencję i popierał Zwinglego w sporze z katolickimi teologami. W Zielone Świątki r. 1524, miasto Waldshut przyjęło doktrynę Hubmaiera, zgadzając się stać w obronie jego i jego doktryny, przeciw opozycji rządu austriackiego, który nie znoślił żadnej "herezji". Po kilku miesiącach opozycja ze strony rządu zmusiła go do opuszczenia miasta, lecz w październiku znów powrócił jako uznany wódz religijnych i politycznych idei tego miasta.

(135) Hubmaier głęboko odczuwał cierpienia i krzywdy

ponoszone przez niemieckich wieśniaków; i on ułożył 12 słynnych artykułów zawierających ich zażalenia. Te artykuły godne mądrego prawodawcy ateńskiego Solona, były przedstawione szlachcie i niemieckiej publiczności. Ale w walce o swe prawa, nie radził im używania przemocy. Lecz fanatyk Tomasz Munzer namówił ich do wojny włściańskiej (1525 r.), która była fatalną dla nich w skutkach, ponieważ w tej pierwszej protestanckiej wojnie o wolność religijną i cywilną zginęło przeszło 100,000 włścian. Na Wielkanoc roku 1525, Hubmaier został ochrzczony, chrztem dla dorosłych i później udzielał go setkom innych osób, co spowodowało rozłam między nim i Zwinglim, z powodu jego specjalnej doktryny, a następnie doktryny przeciwnej chrztu niemowląt. Jego przykład przyjęcia chrztu dla dorosłych był praktykowany prawie przez całą ludność miasta Waldshut. Niezadługo później on i Zwingli wdali się w literacką kontrowersję z powodu której Hubmaier napisał kilka dzieł przeciw Zwinglemu, który mu dał odpowiedź. Miasto Waldshut popierało buntujących się wieśniaków, czego jednak Hubmaier nie radził w czasie swojej ucieczki z miasta, które opuszczał w obawie przed rządem austriackim, protestując również przeciw wykreśleniom wieśniaków. Wkrótce miasto Waldshut zostało zajęte przez wojska austriackie w grudniu 1525 r., a Hubmaier był zmuszony znów do ucieczki, tym razem do Zurychu gdzie został uwięziony. Tu w obawie, że będzie spalony, jeżeli zostanie wydany Austrii, gdyż tam chcieli go spalić jako heretyka, a będąc osłabiony z powodu ciężkiej choroby i torturowany rozciąganiem członków, odwołał swoje zdania, odnoszące się do wiary, coś na podobieństwo odwołania Cranmerowego i tak jak Cranmer, tak i on zrzekł się później swojego odwołania, skarżąc się, że odwołanie było na nim wymuszone z powodu zadawanych tortur, i to w tym czasie, gdy się znajdował poważnie chorym. Zrzeczenie się swego odwołania wielce rozgniewało Zwinglego, który żał nam powiedzieć, był po części przyczyną jego tortur.

(136) W lipcu r. 1526, Hubmaier znalazł schronienie w Nikolsburgu w Morawji, gdzie pozostawał pod opieką szlachty tej okolicy. Tu on wkrótce nawrócił do swojej specjalnej nauki całą ludność, włączając kaznodziei i księcia von Lichtenstein, wodza politycznego tego kraju. I na chwilę Morawja, a zwłaszcza Nikolsburg, stał się schroniskiem i centrum czynności dla srogo prześladowanych braci, których tak protestanci jak i katolicy zarówno prześladowali w okrutny i bezlitosny sposób — dzieci pozafiguralnej Liji, zazdroszcząc perspektywnemu dziecku pozafiguralnej Racheli i Beli. Tu też Hubmaier zaczął swój naj-czynniejszy okres literackiej pracy, wykładając z różnych punktów swoją szafarską doktrynę. Jego bystrość umysłu i dokładność jako myśliciela, pisarza i debatora, dały mu możność przedstawienia swojego stanowiska odnoszącego się do głównej doktryny i jej pokrewnych doktryn tak iż nie pozostawało prawie nic do dodania dla następnych bap-

tystów, oprócz argumentów o zanurzeniu zgodnych z ich poglądami. Hubmaier był najrozsądniejszym i najprzyjemniejszym ze wszystkich reformatorów 16-go wieku, chociaż nie tak bohaterski jak Luter, ani tak wpływowy jak Luter, Zwingli i Cranmer. Na początku lipca 1527, pochwyciły go władze austriackie wraz z jego żoną, a gdy odmówił odwołania swoich nauk, skazano go na spalenie na stosie i ten wyrok wykonano w Wiedniu w dniu 10 marca 1528 roku, a tak zginął jako męczennik. Wierna jego żona, która mu towarzyszyła w wielu prześladowaniach i wygnaniach, została trzy dni później utopiona w Dunaju, a jej ciało zostało spalone na popiół. Tak więc zginął członek pozafiguralnego Jakóba, który zapoczątkował ruch zamieniony później przez wodzów utracjuszy koron na Kościół baptystki.

(137) Historia prześladowań zwolenników tego ruchu i rychlejszych baptystycznych sekciarzy jest jedna z najsmutniejszych, jednak najwięcej triumfująca w protestantyzmie. Niesprawiedliwe gwałty popełniane przez wieśniaków w wojnie chłopskiej były im przypisywane. Fanatyczna próba założenia siłą tysiącletniego królestwa w Monasterze (w Westfalii w Niemczech) przez sfanatyzowanych entuzjastów była im przypisywana. Gwałty wszystkich radykałów były im przypisywane, a to z powodu opozycji do Kościoła państwowego i chrztu niemowląt, naznaczano ich jako religijnych radykałów, zwłaszcza za ich proponowanie wolności religijnej, a następnie za sympatyzowanie z ludźmi miłującymi wolność polityczną i społeczną. Władcy wyznający religię katolicką, luterzańską, Zwingdego lub Cranmera prześladowali ich do ostateczności. Tak surowe było prześladowanie w Szwajcarii, do którego Zwingli zachęcał, że chociaż na pewien czas prawie wszyscy protestanci szwajcarscy sympatyzowali z tym ruchem, to jednak w kilku latach prześladowania bardzo mało "anabaptystów" można było znaleźć w tym kraju, z powodu iż niektórzy z ich widzów byli zabici, inni torturowani, a reszta karana banicją. Prawo Zurychu wymagało wygnania z kraju każdej rodziny, któraby w ośmiu dniach nie dała niemowlęcia ochrzcić. Do r. 1530 w Niemczech 2,000 z nich zginęło śmiercią męczeńską. Bardzo mało wyrzekło się tej nauki. Zwykle z radością szli na śmierć męczeńską, śpiewając psalmy i hymny nabożne. Do roku 1531 przeszło 1000 z nich zginęło śmiercią męczeńską w Tyrolu i Gortzu i 600 w Ennsheim. Później tysiące więcej zostało zabitych w Tyrolu. Także Austria miała swoje grono tych męczenników, a nawet Morawja dodała niektórych męczenników do tych wielu tysięcy pomordowanych braci. Nie wątpimy, że między nimi było niemało tych co symbolicznie wołali z pod ołtarza. — "Jak długo, o Panie Boże, święty i prawdziwy, nie sądzisz i nie mścisz się krwi naszej i t. d.!" — (Obj. 6:9-11). Tak jak w wypadku z pierwotnym Kościołem, krew męczenników dowiodła iż była nasieniem Kościoła, a prześladowanie tern więcej wzmocniło tych braci w postanowieniu by być wiernymi, tak też po większej części i ci dowiedli, że byli wiernymi.

POCZĄTEK BAPTYSKIEGO SEKCIARSTWA

(138) Ruch, przez który próbowano założenia siłą tysiącletniego królestwa Chrystusowego na ziemi w Monasterze (Munster), przez sfanatyzowanych radykalno-religijnych kaznodziei, nie miał nic wspólnego z tym ruchem, który tutaj badamy, lecz był dziwną parodią onegoż, a przez swoje gwałty, nieprawości, zło i mściwość uczynił imię "Anabapsty" (nowochrześcijcy) jedną z najhaniebniejszych nazwisk. Przezeń straszny cios był zadany ruchowi "Anabaptystów" i prawie go w Niemczech wytepił. Lud Boży, tak chcieli się nazywać ci drodzy bracia, był tak nie popularny w Niemczech po zawojowaniu Monasteru w roku 1535, że nieodważyli się pokazywać publicznie. To też byli bez wodza i w godzinie największej niedoli niektórzy z nich znaleźli nieco tolerancji w Holandji, gdzie Menno Simonis powstał jako wódz i zorganizował ich, wpraw tam, a potem w Niemczech, odtąd jego naśladowcy byli nazywani Mennonistami. Menno Simonis jest pierwszym wodzem utracjuszy koron, który przekreślił dowolnie rosnący i szeroko rozrzucony ruch Maluczkiego Stadka w baptystyczną denominację. Jego działalność jako wodza zaczęła się w roku

1537, po naleganiu wielu anabaptystów aby podjął dowództwo. Zaczął też pisać w obronie ich głównej doktryny i upraszał magistrację i lud, aby nie uważali cichych i bogobojnych braci za dzikich fanatyków Monasteru. Wnet władze zaczęły go śledzić, żądać jego krwi. Życie jego (spędzone w niezmęczonej pracy wśród scen częstego, niebezpieczeństwa, nie bez pewnych błędów i niektórych niemadrych praktykowanych poczynań. Połączył on niemieckich anabaptystów w denominację, która do dziś jest obciążoną wieloma nieszczęśliwymi właściwościami. W Anglii i Ameryce powstało sekciarstwo tego ruchu, lecz znaczna większość baptystów znajdujących się po całym świecie zamieszkuje Amerykę. To prześladowanie jest uważane za zniewagę przez ich wodzów i ich twierdzenie, iż mają prawo do tolerancji są częściowo reprezentowane, przez odzyskanie pretensji przez Rachele przy porodzie Dana.

(139) Powtórzmy poprzednią uwagę, że szafarską doktryną baptystycznego Kościoła nie jest wyłączny chrzest dla wierzących, ani zanurzenie, gdyż to ostatnie zostało poddane denominacyjnej próbie więcej niż sto lat po zapoczątkowaniu ruchu Maluczkiego Stadka przez Hubmaiera; lecz tą doktryną jest to co następuje: **Lud Boży składa się tylko z nawróconych.** Ten pogląd jest zapewne prawdziwy, rozumiejąc nawrócenie w znaczeniu ograniczonym t. j. odwrócenie się od grzechu, siebie i świata, do Jezusa jako swego Zbawcy i Pana. Bez tych czynów nikt nie mógłby otrzymać Ducha Św., którego posiadanie jest warunkowe, aby zostać chrześcijaninem. (1 Kor. 12:12, 13), Później baptyści zauważyli, że w nawróceniu jak oni to rozumieli jest pewne podobieństwo śmierci, pogrzebu i zmartwychwstania, wobec tego zachęcali do zanurzenia jako symbolu i znaku tych trzech zastoowań. Lecz nie widząc jasno naszej śmierci z Chrystusem w ofierze za grzech, i naszego powstania w Nim, jako Nowych Stworzeń, nie mogli również dopatrzeć się identyczności pomiędzy prawdziwym a symbolicznym chrztem, chociaż przybliżyli się do Prawdy w tym przedmiocie więcej niż którakolwiek inna sekta. Przeto wodzowie utracjuszy koron pozafiguralnego Dana byli w dobrej pozycji, aby ofiarować Panu swoją czasę, misę i łyżkę.

(140) Przeto znajdujemy, że pozafiguralny Achyjezer ofiarował swoją misę, czasę i łyżkę, więc przystępujemy do traktowania tych działań, rozpoczynając ofiarowaniem jego misy. Tak jak wszystkie misy, tak i jego była naprawą niewłaściwego postępowania, w tym wypadku z punktu nawrócenia, że jest to odwrócenie się od grzechu, błędu, siebie i świata, a przyjęciem Jezusa jako swego Zbawcę i Pana. Jak to było wyżej wskazanej nawrócenie włącza dalsze postępowanie, a nawet to wszystko, co jest objęte przez wyrobienie charakteru skryzalizowanego na podobieństwo Boże i Chrystusowe. Lecz z powodu że całkowitość doktryny o nawróceniu nie była powierzona Kościołowi baptystycznemu jako jego szafarska doktryna, dlatego jego misa, czasa i łyżka nie mogły postąpić dalej jak tylko pokryć względne punkty zawarte w ich szafarskiej doktrynie. Pozafiguralny Achyjezer ofiarował przeto swoją misę, naprawę postępowania przeciwnego nawróceniu według jego zapatrywania na ten przedmiot. To dało mu obszerne pole do pracy w naprawianiu; albowiem obejmowało każdy grzech, błąd, samolubstwo, światowość, jak również każde zaniedbanie się w uznawaniu Jezusa jako Zbawcę i Głowę. Jego pole działalności było nawet obszerniejsze aniżeli wodzów utracjuszy koron z sekt fanatycznych, gdyż ci ostatni mogli z właściwością tylko naprawić grzech popełniony przeciwko sprawiedliwości, t. j. obowiązkowej miłości. Przeto wszystkie naprawienia jakie pozafiguralny Abidan ofiarował jako swoją misę, pozafiguralny Achyjezer ofiarował jako część swej misy. Ponieważ ostatnim razem podawaliśmy wszystkie szczegóły odnoszące się do misy pozafiguralnego Abidana, więc nie będziemy je tu powtarzali jako cześć pozaf. Achyjezera, lecz ograniczymy naszą dyskusję tylko do tych naprawień, które się różniły od **misy** czyli **naprawy złych postępów** tego ostatniego.

(141) Pozafiguralny Achyjezer naprawiał złe postępowanie, które było spowodowane przez błędy, o ile on mógł

je zauważyć, na tle przedmiotów nietylko połączonych z jego szafarską doktryną, lecz z niektórymi innymi doktrynami. Stąd też często potępiał i naprawiał zło kleru, w ich przywłaszczaniu sobie władzy, panowaniu nad dziedzictwem Bożem, poniżaniu swoich poddanych, wyzyskiwaniu ich na swoją własną korzyść, braku zainteresowania w rzeczach duchowych, krzewieniu zabobonów, usuwaniu boskich nauk, praktyk w organizacji, a wprowadzaniu przeciwnych, nie szukania zdrowego pokarmu duchowego dla owiec, lecz ich welny, używaniu przemocy na ich korzyść a przeciw sługom Bożym, połączeniu się Kościoła z państwem, uważaniu wszystkich członków państwowych Kościołów za chrześcijan, wprowadzaniu formalności, itd. Wszystkie te wspomniane wyżej zarysy podstępu kleru oni karcili i naprawiali jako wypływające z błędu konsekwencje, że kler ma to prawo z upoważnienia Bożego. Strofowali i naprawiali także zło powstające z błędu, że królowie rządzą z upoważnienia Bożego, nadużycia królów panujących w absolutyzmie, kręctwie, które miały pozory legalności, grabieży cudzej ziemi, zachłannem opodatkowaniu obywateli, łakomstwie handlowem, protekcji dla bogatych i silnych, a przeciw ubogim i słabym, zepsuciu obyczajów i moralności, opresji korupcyjnej, militaryzmie, trwonieniu funduszy państwowych, nierzetelnej dyplomacji, łamaniu traktatów, wyzyskiwaniu i łupieństwie słabych narodów, używaniu przemocy przeciwnej prawu, popieraniu zepsutych dworskich faworytów, prześladowaniu ludu Bożego, popieraniu fałszywych religij itd. Oni również strofowali i naprawiali zło, wypływające z błędu, że arystokracja ma prawo przywilejowane z upoważnienia Boskiego, jako to: nadużycia urzędników i arystokratów, takie jak zepsucie sędziów, prawodawców i ministrów, oszustwa przy wyborach, rozdawanie publicznych urzędów między członków partji rządzącej, jako nagroda za wierność, zamiast jako uznanie ich zdolności, przekupstwo, rządzenie przewodców partji politycznych, grabienie ziemi sposobami oszukańczymi, oszustwa finansowe, szulerstwo giełdy na papiery wartościowe, inflacje, szalbiertwa i podstęp, "legalne" wykryty i odkładania, monopole, fałszowanie, propaganda na przeznaczenie pieniędzy z podatków na pewne nieuczciwe cele, panowanie nad dziedzictwem, przekupstwo, nierzetelność, unikanie płacenia podatku, faworyzm, używanie funduszy im powierzonych na cele nieprzeznaczone, urządzenie paniki, opływanie w zbytkach, ciemnienie klas robotniczych itd. Wszystkie te nadużycia mniej lub więcej wypływały z błędów, że kler, królowie i arystokracja mają przywilejowane prawo, jak oni to nazywają, z upoważnienia Bożego. Z powodu tak wielu cierpień wypływających z powyżej wymienionych nadużyć, fantyczni i nieofiarowani między pierwotnymi 'anabaptystami' zostali doprowadzeni do rozpacz i ostatecznie do uchwycenia za broń, aby się pomścić na swych ciemniycielach, a rezultatem tego było to nieszczęsne poselstwo w Munster 1535 roku, które może być poważną, przestrogą dla wszystkich chrześcijan.

(142) Oprócz strofowania i naprawiania z powyżej wymienionych nadużyć, wypływających z błędnej doktryny o prawie z upoważnienia Bożego i innych błędów, pozafiguralny Achyjezer strofował i naprawiał różne formy grzechu, błędu, samolubstwa i świątowości, co przeszkadzały w przyjęciu Jezusa za swego Zbawcę i Pana. Pychę, która czuła się za wyniosłą, ażeby pokutować za grzech i nieść swój krzyż, on wyjawiał i naprawiał. Miłość ludzkiego uznania swoich grzechów on strofował i naprawiał. Miłość odpoczynku i wygody, co unikała zaparcia się samego siebie w pracy i trudnościach, przypadających na pracownika i żołnierza Chrystusowego, on strofował i naprawiał. Miłość życia, co starała się zachować człowieka od niebezpieczeństw, chorób, tortur lub śmierci, tak często wymaganych przez Jezusa, on wyjawiał i starał się usuwać. Kłótność, co niszczyłyby błogi pokój prawdziwego ucznia, on strofował i naprawiał. Mściwość, co wymagałaby oko za oko zęb za zęb, od szkodę czyniących i prześladowających, on potępiał i usuwał. Obludę, któraby ukrywała swoje poddaństwo Chrystusowi wśród grózb od nieprzyjaciół, on również tak traktował. Pożądliwość, któraby wstrzyma-

wała posiadłości, gdy potrzebne były dla krzewienia sprawy Chrystusowej on także strofował i naprawiał. Miłość luksusów (lekkie życie), która przeszkadzała w oddaniu siebie ciężkiej służbie dla Prawdy, on strofował i naprawiał. Stawianie czegośkolwiek ponad wierność Chrystusowi, jako Panu czy męża lub żonę, czy rodziców lub dzieci, czy braci lub krewnych, czy przyjaciół lub bliźnich, czy domu lub ziemi, czy powołania lub stanowiska, on naprawiał, jak również strofował. Tym sposobem on ofiarował swoją misę — naprawienie życia z grzechów, postępowanie spowodowane błędem, samolubstwo i świątowość, które działały przeciw jego szafarskiej doktrynie, ku oczyszczeniu wielu.

CZASZA ACHIJEZERA — ZBIJANIE BŁĘDÓW.

(143) On także ofiarował swoją czaszę, zbijania błędów, trzymany przeciwko jego szafarskiej doktrynie. Te błędy były czasami użyte na zwalczanie jego szafarskiej doktryny, a czasami on użył swej szafarskiej doktryny na zbijanie przeciwnych błędów. Uczynił zatem obronny i zaczepny użytek ze swej szafarskiej doktryny przeciw błędowi, tak jak każda inna z dwunastu szafarskich doktryn musiała walczyć przeciwko różnym błędom i bronić się od ich ataków. Z konieczności pozafiguralny Achyjezer musiał sprzeciwić się propagatorom usprawiedliwienia z wiary samej, ponieważ oni twierdzili, że usprawiedliwienie z wiary czyniło kogoś członkiem prawdziwego ludu Bożego i było dla niego paszportem do nieba. Przeto dowiódł, że Słowa Bożego, że nikt nie mógł być zaliczony do ludu Bożego, chyba że zaniechał grzechu, błędu, zaparcia samego siebie i świata, a przyjął Chrystusa jako swego Zbawcę i Pana, ci tylko, co pokutowali i uwierzyli, że Jezus za nich umarł nie uczynili wszystkiego, co było wymagane, aby mogli należeć do ludu Bożego (Mat. 7:14; 16:24-27; Marka 8:34-38; Luk. 14:26,27; Dz. Ap. 14:22; Jana 14:15-17; 21:24; Rzym. 12:1,2; 1 Tes. 3:3,4; 2 Tym. 2:10-12; Żyd. 12:1-3, 14; 1 Kor. 9:24-27; Gal. 6:7-10; Rzym. 8:12-14. itd.) chociaż nauczał, że pokuta i wiara są warunkami przebaczenia, twierdził jednak, że to nie było wystarczającym, aby uczynić kogoś członkiem ludu Bożego i zabezpieczyć niebo dla niego. Miał on w tem rację i przy pomocy powyżej podanych ustępów Pisma Św., dał odpór tym, którzy nauką o usprawiedliwieniu z wary starali się pobić jego wywody, pomimo, że nie rozumiał, że są dwa stopnie zbawienia w Wieku Ewangelji, ani tego, że usprawiedliwienie tylko przypisuje restytucję na to, aby ofiarujący mógł być przyjemny jako ofiara; lecz jego wiadomości były niewystarczające, gdy przyszło do wyznaczania właściwego miejsca na usprawiedliwienie z samej wiary, chociaż on był w stanie dawać odpór używania tej doktryny przeciw jego szafarskiej doktrynie. W tem jemu z innego punktu niedomagało, tak jak wodzom utracjuszy koron z luterńskiego Kościoła, którzy jak widzieliśmy, że chociaż mogli zbijać ataki przeciw doktrynie o usprawiedliwieniu z wiary jako prawdziwe, nie byli w stanie zbić argumentów, które dowodziły, że świątobliwość jest niezbędnym warunkiem do odziedziczenia nieba, twierdząc, że usprawiedliwienie z wiary jest wystarczającym na to, co ich przeciwnicy wykazali, że było nieprawdą.

(144) Na twierdzenie, że wszyscy członkowie państwowych kościołów są chrześcijaninami, pozafiguralny Achyjezer odpowiedział, że państwowe kościoły były cywilnymi instytucjami i że nie mogło czynić człowieka chrześcijaninem, gdy był urodzony w jednym z kościołów połączonych z państwem, tak jak nie czyniło nikogo chrześcijaninem, gdy był urodzony w państwie, które było połączone z kościołem. Na twierdzenie Zwinglego, że pokropienie niemowlęcia uczyniło go uczestnikiem Przymierza Abrahamowego, tak jak obrzezka uczyniła niemowlę izraelskie uczestnikiem tego Przymierza, ponieważ chrzest teraz zastąpił obrzezkę, on odpowiedział, że potomkowie Abrahama przez obrzezkę stawali się rzeczywiście uczestnikami tego Przymierza, lecz ten ktoś musi być synem pozafiguralnego Abrahama — Boga — i być ochrzczonym, zanim może stać się uczestnikiem w tem Przymierzu podczas Wieku Ewangelji — a takim tylko dorosłym człowiekiem może

się stać, ponieważ tylko człowiek dorosły może odwrócić się od grzechu, błędu, siebie i świata, do Chrystusa jako swego Zbawcy i Pana i wtedy symbolizować swój uczynek przez chrzest. Silnie użył on swego poglądu o śmierci, pogrzebie i zmartwychwstaniu chrześcijanina w obronie zanurzenia, jako właściwy sposób chrztu, przeciw kropieniu i zlanu, chociaż nie rozumiał jasno rzeczywistego chrztu i zanurzenia, jako jego symbolu. Głosił, że nawrócenie serca było jedynym sposobem, przez który można stać się chrześcijaninem, a przez to potępił fizyczną siłę, za pomocą której zmuszano do przyjęcia lub odrzucenia pewnych opinii i religij; tem samym stawał w obronie religijnej wolności przeciwnej zmuszaniu religijnemu. — Na twierdzenie, że chrzest niemowląt oczyszczał z grzechu pierworodnego i sprawiał wiarę w Chrystusa w niemowlęciu, odpowiadał, że wiara przychodzi przez słuchanie, zrozumienie i posłuszeństwo dla Słowa Bożego (Rzym. 10:9,10,14,17), którą to rzecz nie można wymagać od niemowlęcia, ani przez wodę, która ma być użyta dopiero wtenczas, gdy ktoś już uwierzył (Marek 16:15,16). Podobnie użył swej szafarskiej doktryny do zbitcia całego sakramentalnego systemu greckich, rzymskich, anglikatolickich i luteranckich kościołów, które dowodziły o magicznej skuteczności w sakramentach. Przeto jego szafarska doktryna dała odpór każdej przeciwnej doktrynie i odrzuciła każdą magiczną sztukę w religii i słusznie twierdziła, że osobisty charakter i usposobienie głowy i serca odnośnie grzechu, błędu, samozaparcia i świata, a przyjęcie Chrystusa, wchodziły w rachubę w prawdziwym nawróceniu, bez którego nikt nie mógł należeć do ludu Bożego.

(145) Pofiguralny Achyjezer, ostatecznie ofiarował swoją łyżkę — instrukcje w sprawiedliwości, jako logiczny wynik jego szafarskiej doktryny. Jego pojęcie o nawróceniu składa się z dwóch części: (1) odłączenie od grzechu, błędu siebie i świata i (2) przyjęcie Chrystusa, jako swego Zbawcę i Pana. Takie pojęcie nasuwało na myśl, że będzie dawał instrukcje około linii przeciwko grzechowi, błędowi, samolubstwu i światowości, a zwróceniu się do wiary w Chrystusa, jako Zbawcy i posłuszeństwa dla Niego jako swego Pana. Z tych punktów zapatrywania możemy widzieć, że to wchodziło w jego zakres dawania instrukcji i napominania, co się tyczy każdej cnoty i każdej łaski, jak również do każdej dobrej mowy i uczynku. T to czynił, co też jego pisma i ustne nauki tego dowodzą. Przedstawiał rzeczy, które powinny być według jego wyrozumienia uprawiane, wprowadzane w czyny i które powinny obfitować w wiarę, nadzieję, samokontrolę, cierpliwość, pobożność, braterską miłość, bezinteresowną miłość, pokorę, prostotę, pilność, samo-ofiarę, spokojność, długo-cierpliwość, przebaczenie, otwartość, szczodrość, umiarkowanie, poważanie samego siebie, wesołość, zgodność, pokój, samo-obrona, agresywność, zabezpieczenie siebie, taktowność, patriotyzm, duch rodzinny, przyjaźliwość, czystość, cichość, gorliwość, wstrzemięźliwość, wspaniałość, łagodność, radość, wierność. Do tych cnót jak przeciwnych skutkom grzechu, błędu, samolubstwu i światowości w rozmaitych formach musiał z konieczności zachęcać swoich słuchaczy, jak również pobudzać ich do odwrócenia się od grzechu, błędu, samolubstwa i świata; i ustawicznie wpajał te rzeczy w nich, gdy nawoływał do przyjęcia Jezusa, jako Zbawcy i Pana. Jego nawoływanie na przyjęcie Jezusa, jako Zbawcę przyprowadziło wiele ludzi do usprawiedliwienia z wiary, pomimo jego spornego usposobienia ku usprawiedliwieniu z samej wiary.

ŚLŹBA OWOCNA

(146) Jeszcze z innego punktu zapatrywania szafarska doktryna pofiguralnego Achyjezera dała mu możliwość ofiarowania swojej łyżki — ćwiczenia w sprawiedliwości. Jego wywieranie nacisku na charakter, jako element w religii, wymagany przez jego pogląd na pokrewieństwo nawrócenia do członkostwa między ludem Boży, było powodem, iż ofiarował pewne zarysy jego łyżki. Między innymi rzeczami, zaszczerpał ducha tolerancji w swoim przyzwalaniu religijnej wolności. Wiedząc, że jeżeli czyjeś religijne poglądy nie są sprawą jego osobistego prze-

konania, jego religijność jest bezwartościową przed Bogiem i złym wpływem dla niego samego i drugich i dlatego powstrzymywał się od nietolerancji. Nietylko to, lecz ten pogląd na sprawy uczynił go miłym, taktownym i przekonywującym, z powodu czynienia starań, by nawracać ludzi do Boga. To też wszczepiał te zalety w drugich, gdy on ich przygotowywał do pracy ewangelicznej. Ta szafarska doktryna nauczyła go sztuki pozyskiwania dusz i pobudziła do ducha ewangelicznego. To również prowadziło go do zachęcania drugich, aby rozpowszechnić Biblię i inną literaturę, tyjącą się nawrócenia. Jego zajęte stanowisko odnośnie tej nauki było powodem, że Jan Bunyon, jeden z najślawniejszych Baptystów wydał książkę w języku angielskim pt. Postęp Pielgrzyma (Pilgrim Progress), która następnie po Biblii miała najszerzący krąg. Książka ta pisana według Baptyckiego pojęcia o nawróceniu, jest w całym chrześcijaństwie największym dziełem literackim w tym przedmiocie. Ta książka w przeciągu 250 lat spełniła służbę dla milionów osób, nawracając ich w baptyckim znaczeniu tego słowa. Podobne uwagi zastosowane do napomnień pofiguralnego Achyjezera względem miłości dusz i samozaparcia w ich interesie, były powodem, iż Kościół baptycki stał się pionierem nowoczesnej pracy zagraniczo - misjonarskiej. Mając te względy na uwadze widzimy zatem, że główne stanowisko zajęte przez doktrynę o nawróceniu w baptyckim systemie pojęć, było bardzo owocnym ćwiczeniem w sprawiedliwości. Zapewne, iż w łyżce pofiguralnego Achyjezera było dużo wonnego kadzidła — ofiary przyjemnej Panu.

(147) Powyższe badanie jest jeszcze jednym świadectwem, że właściwie zrozumieliśmy obóz Wiek Ewangelji i dwanaście denominacji chrześcijaństwa, jako pozaobrazu dwunastu pokoleń Izraela na Wiek Ewangelji. To badanie także dało nam dalsze świadectwo, iż zrozumieliśmy pofigury Liji, Racheli, Bali i Selfy na Wiek Ewangelji. Prześladowania, jakie wycierpieli baptyści i unitarjo-universalisci od ośmiu denominacji chrześcijaństwa — potomków pofiguralnej Liiji i Zelfy, zapewne potwierdzają naszą myśl, odnośnie pokrewieństwa Bali do Racheli figura i pofigury w rodzinie figuralnego i pofiguralnego Jakóba. Im więcej szczegóły te są przedstawiane, tem więcej możemy widzieć, że Pan dał nam łaskę wyrozumieć 4 Ks. Mojżeszową. Więc starajmy się w myśli, zamiarze, słowie i czynie dobrze świadczyć o naszym Panu za to wyrażenie Jego miłości i łaski ku nam; ponieważ On prawdziwie godnym jest chwały i uwielbienia!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pytania Bereańskie

133). Co za fenomen znajdujemy w Pańskim używaniu sług przy rozpoczynaniu dwanaście ruchów Maluczkiego Stadka, które później były zamienione na sekty? Jak nazywają się te dwanaście par sług Maluczkiego Stadka, które później były zamienione na sekty? Jakie porównanie możemy zrobić pomiędzy tymi pomagającymi braćmi, a dwunastu wodzami?

(134) Kto był wodzem ruchu Maluczkiego Stadka, który później był zamieniony na Kościół baptycki? Kiedy i gdzie on się urodził i umarł? Czem on był jako uczony kaznodzieja i profesor? Gdzie prowadził swoje prace jako kaznodzieja? Kiedy stał się protestantem? Co zaczął głosić? Jakie miasto on odwiedził i którego reformatora tymczasowo nawrócił do swego poglądu? Kiedy i dlaczego ten ostatni odstąpił od tej nauki? Czem on się stał potem? Jakie były późniejsze działalności Hubmaiera w Zurychu i Waldshut? Co rząd austriacki uczynił względem jego działalności we Waldshut? Jakie dwie rzeczy on wtedy uczynił?

(135) Jakie było jego usposobienie i praca względem zażaleń niemieckich wieśniaków i ich użyciu przemocy? Jaki był skutek dla nich z powodu ich niezważania na jego doradę? Co on przyjął na Wielkanoc, 1525, i krótko potem udzielił innym? Co się stało między nim a Zwinglem? Co oni uczynili jeden względem drugiego? Co się stało we Waldshut w grudniu, 1525? Jaki był skutek tego na Hubmaiera? Gdzie on się udał w celu schronienia? Co on tam uczynił? Pod jakimi wpływami? Co on uczynił po uwolnieniu? Co Zwingli miał do czynienia w tej sprawie?

(136) Gdzie udał się Hubmaier w lipcu, 1526? Co on tu znalazł i dokonał? Czem stała się Morawja i Nikolsburg dla jego uczeni? Dlaczego oni tam poszli? Czego pofigurą byli jego prześladowcy? Jakiej specjalnej pracy Hubmaier tutaj dokonał? Jaki był charakter jego pism i jego samego jako reformatora? Jakim on był w porównaniu z Lutrem, Zwinglem i Cranmerem? Co się stało z nim i z jego żoną w lipcu, 1527, i marcu, 1528?

(137) Jaki był charakter prześladowania, co on i jego bra-

cia doświadczyli? O co oni byli oskarżeni? Jacy władcy prześladowali ich? Jakie są zarzuty ich prześladowania w Szwajcarii? Niemczech? Jak oni cierpieli po większej części? Ilu zginęło śmiercią męczeńską w różnych krajach podległych Austrii samej? Jaka klasa braci była bezwzględnie między tymi męczennikami? Jaki był skutek tych prześladowań?

(138) Jakiego zła dokonano w Munster, a które przyniosło wielką niesławę dla anabaptystów? Gdzie niektórzy z nich znaleźli schronienie? Kto tutaj stał się ich wrogiem? Co on uczynił z nimi? Kiedy on to zaczął? Co on uczynił w ich obronie? Co potem nastąpiło? Określ jego późniejsze czynności? Gdzie najczęściej jest baptystów? Co jest przedstawione przez odzyskanie pretensji Racheli w tej historii względem baptystów?

(139) Co nie jest baptystą szafarską doktryną? Jaka jest ta doktryna? Jaka jest jej charakterystyka? Dlaczego? Jak oni później spoglądali na tę doktrynę względem zanurzenia? Dlaczego oni nie widzieli zupełnej prawdy na te sprawy? Jak oni stoją stosunkowo do innych denominacji do prawdy na ten przedmiot? Jaką korzyścią to było dla ich wodzów utracjuszy koron?

(140) Co Achyjezer ofiarował? Co jego misa reprezentowała? Z jakiego punktu? Co więcej zawiera w sobie doktryna o nawróceniu niż ich twierdzenie podaje na ten przedmiot? Co ograniczyło zakres jego misy, czaszy i łyżki? Co jego misa naprawiała? Jak wielki był zakres jego naprawień? Jak one równały się w zakresie z naprawieniami pozafiguralnego Abidana? Co to zastanowienie pobudza nas do opuszczenia w tym artykule? Do czego ograniczymy naszą dyskusję misy pozafiguralnego Achyjezera?

(141) Co rozumiemy przez jego ofiarowanie misy? Jakie klerykalne zło wypływające z doktryny, że kler ma prawo z upoważnienia Boskiego on naprawiał? Jakie zło królów, wypływające z doktryny, że królowie rządzą z upoważnienia Bożego on naprawiał? Jakie zło urzędników i arystokratów, wypływające z doktryny, że szlachta i arystokracja ma prawo z upoważnienia Bożego on naprawiał? Co było doktrynalnym źródłem tego zła? Do czego te zła doprowadziły niektórych fanatycznych i nieofiarowanych sympatyków między anabaptystami?

(142) Jakie inne zło on naprawiał? Z jakiego punktu? Jak on to uczynił ze względu na pychę? Ze względu na miłość ludzkiego uznania? Miłość odpoczynku i wygody? Życia? Kłótniwość? Mściwość? Obłudę? Pożądliwość? Miłość zbytku? Społeczne pokrewieństwo?

(143) Co rozumiemy przez jego ofiarowanie czaszy? Z jakich dwóch punktów on jak i wszyscy księżęta wieku ewangelji zbijali błąd? Dlaczego pozaiiguralny Achyjezer sprzeciwiał się proponentom usprawiedliwienia z wiary? Jakiego argumentu on użył przeciwko nim? Które ustępy Pisma Św. on ich zbijał? W czym on miał rację, a to mu niedostawało w jego poglądzie na usprawiedliwienie z wiary samej? Kto uczynił podobnie jak on w sprawie usprawiedliwienia z wiary?

(144) Jak on pobił argument, że wszyscy członkowie państwowych kościołów są chrześcijanami z tego powodu? Argument, że chrzest niemowląt uczynił kogoś uczestnikiem Przymierza Abrahamowego? Jak on użył, przeciw argumentom tych, co pokrapiali i zlewali swój pogląd na nawrócenie będące śmiercią, pogrzebem i zmarłych wstaniem, symbolizowane przez zanurzenie? Jak on pobił niewłaściwość używania siły fizycznej, przy pomocy której zmuszono do przyjęcia lub odrzucenia przekonań religijnych? Jak on pobił twierdzenie, że chrzest oczyszczał od grzechu pierwotnego i sprawiał wiarę w niemowlęciach? Jak on pobił cały system sakramentalny przyjmowany przez cztery denominacje? Jakie ustępy Pisma Św. były najczęściej w tym względzie używane? Jak powinniśmy sądzić co do wyniku jego refutacyjnej działalności?

(145) Co rozumiemy przez ofiarowanie jego łyżki? Co logicznie nasuwa nam na myśl jego szafarska doktryna? Jak szeroki był zakres jego ćwiczenia w sprawiedliwości? Pod jakimi względami on to uczynił? Do jakich cnót on napominał? Jak te cnoty odnoszą się do różnych form grzechu, błędów, samolubstwa i światowości? Jak on z konieczności zachęcał swoim przeczuciem do tych cnót? Jak on wyraźnie zachęcał do nich? Jaki skutek to miało, którego nie spodziewano się z powodu jego poglądu na usprawiedliwienie z samej wiary?

(146) Z jakiego jeszcze punktu ofiarował swoją łyżkę? Jaki był skutek tego względem tolerancji? Religijnej wolności? Ewangelicznego ducha? Jak się nazywał autor i książka, które to wykazują? Jak to zachęciło pozagraniczną pracę misjonarską? Co musimy sądzić względem pozafiguralnego Achyjezera łyżki?

(147) Powyższe badanie jest świadectwem właściwego wyrozumienia jakich dwóch rzeczy? Czego potwierdzeniem jest prześladowanie baptystów i unitarjów - uniwersalistów przez te ośm względnych denominacji? Co to badanie dalej potwierdza? Do czego to powinno nas pobudzić?

SPROSTOWANIE

W ostatnim numerze Teraźniejszej Prawdy (num. 81 z marca) na stronie 38, kolumna pierwsza, linia 18 i 19 z góry, zamiast 5 Moj. 23:23 powinno być 5 Moj. 23: 2, 3.

ZAWIADOMIENIE

Prosimy Zbory w Polsce, ażeby wysłali swoje sprawozdania o Wieczerzy Pańskiej do brata W. Stachowiak, ulica Kolejowa 44, Poznań, zamiast do brata C. Kasprzykowski, a brat Stachowiak wyśle je nam.

List Wycofania Się (P. 1936, 21)

Otrzymałmy wiele prośb o kopje listu o wycofaniu się z Babilonu, jaki Pastor Russell przygotował do użytku dla tych braci, którzy mieli się stamtąd wycofać. Forma owego listu jaką on przygotował była przystosowaną do warunków Parousyjnych; wobec

tego forma poniższa została cokolwiek zmieniona ażeby mogła być przystosowaną do warunków Epifanicznych. Ta forma może być odpisana ręcznie jeśli ktoś nie może użyć maszyny, miejsca powinny być w niej odpowiednio wypełnione, podpisana i wysłana do członków i urzędników parafji (lecz nie do samych urzędników) z której ktoś pragnie się wycofać. Taki list byłby dobrą sposobnością dania świadectwa Prawdzie. Oprócz tego w Polsce przejście z jednego wyznania na drugie musi być zrobione prawnie przy pomocy odpowiednich cywilnych urzędników.

Następnie podajemy treść listu:

Drodzy Parafjanie: Niedawno Bóg nauczył mnie cudownych rzeczy ze Słowa Jego, z czego jestem bardzo zadowolony. Biblia stała się dla mnie nową księgą, gdyż ona otwarła szeroko oczy mego wyrozumienia. Dała mi poznać, że Bóg jest moim Ojcem, Chrystus moim Odkupicielem, a wszyscy wierzący moimi Braćmi i Siostrami, w znaczeniu nigdy przedtem nieocenionem.

Nie chciałbym ażebyście mnie mylnie zrozumieli, że miałem jakieś widzenie lub specjalne objawienie; ale że jedynie posiadam Słowo Boże "pisane dla napomnienia naszego"; lecz Bóg niedawno wyjaśnił je dla mnie przy pomocy niektórych z Jego sług. Ci słudzy nie roszczą sobie pretensji posiadania specjalnego natchnienia lub objawienia, ale że obecnie nadszedł Boski specjalny czas na odpieczutowanie i dowiedzenie się Jego chwalebne Planu, który w przeszłości był mądrze zachowany w tajemnicy, tak jak Pismo święte o tem mówi. — Księga Daniela 12:9.

O tych wspaniałych rzeczach mogę w krótkości nadmienić a mianowicie: Dowiedziałem się, że Pismo Św. nie uczy, że oprócz świętych wszyscy idą na wieczne męki. Albowiem słowami Apostoła ono jasno poucza, że największą karą za grzech dobrowolny przy pełnej znajomości będzie "wieczne zatracenie od obliczności Pańskiej." Lecz jeszcze lepiej, jeżeli możebne, dowiaduję się, że podczas gdy tak wielu z naszego rodzaju (a nawet znaczna większość) umarła w zupełnej lub częściowej nieświadomości o Bogu i Jego ofercie darowania nam żywota wiecznego przez Chrystusa, Bóg w łaskawy sposób na pewnych warunkach postanowił w ciągu Tysiąclecia błogosławić potrzebną znajomością wszystkie takie rodzaje ziemi, i dać im przez posłuszeństwo sposobność otrzymania żywota wiecznego. Dalej dowiaduję się, iż słowo Boże głosi, że wierni w obecnym życiu będą czynnikami Bożymi, przez których Bóg zleje owe wielkie błogosławieństwa Tysiącletnie. A na koniec, zdaje się, i ten czas błogosławiony za którym ludzie Boży modlili się tak długo mówiąc: "Przyjdź Królestwo Twoje i bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi", jest bardzo bliskim, ponieważ pszenica i kłokol już zostały rozdzielone, a wielki czas ucisku obala egzystujące instytucje wprowadzając Królestwo Chrystusowe pokoju i równości.

Każdemu, kto by chciał dowiedzieć się czy słowo Boże tak uczy, jestem gotów udzielić świadectwa odnośnie tych rzeczy i udowodnić czy to co tu piszę jest prawdziwe.

Lecz, teraz, drodzy przyjaciele przychodzi nieprzyjemny obowiązek. Muszę zaznaczyć, że wiele z tych klejnotów prawdy stoją w sprzeczności z poglądami utrzymywanymi, nauczającymi i wyznawanymi w naszej denominacyjnej literaturze; i dlatego ażeby być szczerym wobec siebie i was muszę wystąpić z członkostwa w tej parafji. Gdybym pozostawał członkiem parafji znaczyłoby iżbym źle przedstawiał wasze poglądy, a wy zaś źle przedstawialiście moje — nauka o wiecznych mękach, gdzie dziewięć z dziesiątych ludzkości ma się tam znajdować, jest według mego mniemania okropną — a nawet bluźnierstwem przeciw Bogu, który jest miłością, albowiem Słowo Jego, gdy właściwie jest zrozumiałe naucza zupełnie przeciwnie.

Przez blisko.....lata starałem się wiernie spełniać z wami moje zobowiązania jako współczłonek w tej parafji i pokochałem niektórych z was bardzo — niektórych z powodu zalet towarzyskich, a niektórych z powodu świętobliwego życia — prowadzonego na wzór Chrystusowy. Przykro mi iż muszę wam ogłosić moje wystąpienie z parafji i dlatego uważam iż należy się wam to moje wyjaśnienie. Jednak zapewniam was, że nie czynię tego z powodu iż miłość moja dla was jest mniejszą aniżeli była dawniej, albowiem z łaski Bożej, wierzę iż zwięzła się ku Bogu i Jego ludowi, a w sposób sympatyczny względem całego rodzaju ludzkiemu.

Ten czyn nie ma być zatem rozumiany jako wystąpienie z kościoła Chrystusowego, którego imiona członków są zapisane w niebieszech lecz tylko wystąpienie z parafji której imiona członków są zapisane na ziemi. Występuję zatem ażebym mógł być swobodniejszym w moim sumieniu, tak względem Boga jak i ludzi i ażebym mógł w całej pełni towarzyszyć tym wszystkim, którzy są szczerze ludem Bożym — nie tylko w tej parafji i denominacji, lecz tak samo wszystkim innym, którzy należą do ludu Bożego. Nie żądam listu zwalniającego mię, bo nie myślę ażebym przez to mógł lepiej dostosować się gdzieindziej. Tak dalece na ile mię to dotyczy pragnę usunąć wszelką przeszkodę pomiędzy mną a towarzyszami w pielgrzymce, pozostając poświęconym sługą Bożym, kreślę się Wasz brat dla Pana i Jego Prawdy, Podpis